

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie a przesyła pocztowa 2,50 zł. Dla odbiorców przesyłanych pocztą w Pełstowej kasie Oszczędności Nr. 1218.

Częstochowa, Najśw. Marii P. 42. Tel. 2245. Strz. p. 4. Ekspozytura nadesłanych redakcja nie zwraca.  
**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dai świątecznych od godz. 10-3 po poł.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłaszają wiersz napisowy 35 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 22. 15a. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia reklamowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, syrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Sojusz polsko-rumuński

DONIOSŁY AKT POLITYCZNO-PAŃSTWOWY PODPISANY NA WAWELU.

Kraków. — Wizyta, którą Jego Królewski Mość Karol II złożył Panu Prezydentowi R. P., dała wyjątkowo silny wyraz niezniszczalnej przyjaźni, którą tak szczęśliwie łączy oba kraje sojusznicze.

W czasie rozmów odbytych przy tej sposobności głębokie rozważenie zagadnień, odnoszących się do wspólnych interesów tych krajów doprowadziło do stwierdzenia pełnej zgodności tych interesów, przy czym skomtatowano, że utrzymanie pokoju stanowi zasadniczy cel sojuszu.

Równocześnie połączny i samorzutny entuzjazm, okazany przez opinię publiczną, zadokumentował szczerą przywiązanie do roku polskiego do idei i realizacji sojuszu, który odpowiada tak dobrze żywotnym interesom obu narodów.

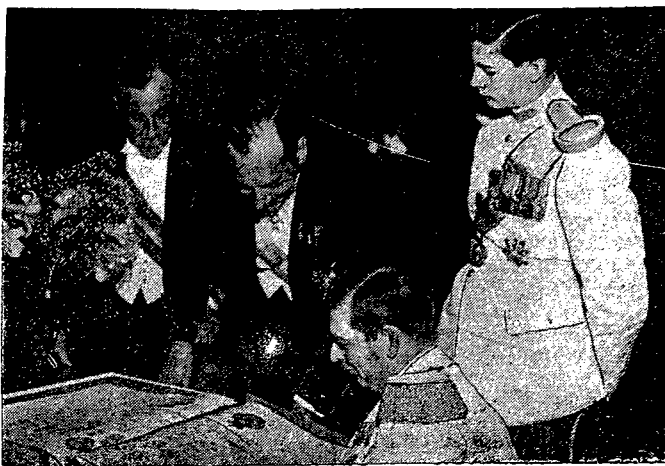
Jego Królewski Mość Karol II dał wyraz silnemu wrażeniu, jakie wywarły na nim podczas szeregu uroczystości wojskowych, zorganizowanych na Jego cześć, wspomniał postawę wojska polskiego, do skonałości jego uzbrojenia i jego wyszkolenia.

W następstwie deklaracji wymienionych w Warszawie pomiędzy Panem Prezydentem R. P. a Jego Królewską Mością Karolem Rumuńskim w ich mowach z dnia 26 czerwca dwaj ministrowie spraw zagranic

nych p. Antonescu i p. Beck podpisali d. 30 czerwca na Zamku Krakowskim na Wawelu protokół, dotyczący podniesienia w najkrótszym czasie poselstwa polskiego w Rumunii i rumuńskiego w Polsce do godności ambasad. Tekst protokołu, brzmi następująco:

Królewski rząd rumuński i rząd Rzeczypospolitej w następstwie oświadczeń zawartych w przemówieniach Pana Prezydenta R. P. i Jego Króla Mości Karola II, w dniu 26 czerwca b. r., pragnąc dać wyraz uczuciom łączącym tak szczęśliwie obydwie kraje, jak również z racji sojuszu obronnego, który wiążąc je ściśle stał się jedną z podstaw zasadniczych równowagi i pokoju europejskiego, postanowili, by w najkrótszym czasie podnieść poselstwo Rumunii w Warszawie i poselstwo polskie w Bukareszcie do godności ambasady. Sporządzono w 2 egzemplarzach na Zamku Wawelskim w Krakowie w dniu 30-go czerwca 1937 r.

Minister spraw zagr. Rumunii  
(—) Wiktor Antonescu.  
Minister spraw zagr. Polski  
(—) Józef Beck.  
Podpisany protokół jest pierwszym od 16-go wieku aktem między państwowym, podpisanym na zamku wawelskim.



Z pobytu króla Karola w Polsce. J. K. M. król Karol z zainteresowaniem ogląda tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo J. K. Mości z dawnymi polskimi rodami królewskimi.

## Królewscy goście opuścili Kraków

Kraków. — Czwartkowa pogoda wynagrodziła częściowo zawód, spowodowany kaprysmem się środę i chmurze z rana nie bo oczyszcilo się z chmur, a jasne promienie słońca skapały znów w blaskach swych mieniące się kolorami dekoracji miasta.

Dwór królewski wstał wczesnie ze snu i po godz. 7 pomknął ze wozem wawelskiego rządu samochodów, wiozących Jego Królewską Mość Karola II z Wielkim Wojewodą ks. Michałem, towarzyszącymi mu marszałkiem dworu Urdariantu, ministrem Beckiem, gen. Fabrycym, adjutantami, starszą grodzkim mgr. Wołanieckim i świtą w stronę Ryńku Głównego, celem zwiedzenia zabytków królewskiego grodu.

Najpierw zwiedzono zbiory Muzeum Narodowego w gmachu Sukiennic. Król okazał szczególne zainteresowanie współczesną sztuką polską, zwracając pilną uwagę na dzieła Malczewskiego i Wyczółkowskiego. — Duże zainteresowanie wzbudziły również u Dostojnych Gości zbiory porcelany i fajansów. Dłuższą chwilę spędził Monarcha przed obrazem przedstawiającym Krzyż królowej Jadwigi, dziełem Wyczółkowskiego.

Po podpisaniu się w księdze pamiętkowej, doistojnicy opuścili muzeum, udając się do kościoła Najśw. Panny Marii. Tę krótką drogę odbyli goście pieszo. Wnętrze majestatycznej Mariackiej świątyni wywołało podziw u królewskich gości, a zwłaszcza silne wrażenie wywarł ołtarz Włta Stwosza i matejkowskie polichromie. Z kolei Dostojni Goście udali się koło g. 8.30 do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie powitani zostali przez dyrektora Kunzego. Zachwyt u gości wzbudził starożytny dziedzic Biblioteki, a później najcenniejsze zabytki, zbiory, rękopisy i stare druki zgromadzone w sali Obiedzińskiej. J. K. Mość z J. K. Wysokością ks. Michałem wpisali się następnie do „Księgi Królów”, którą otwiera podpis króla Henryka Walezego, a po ostatnim władcy Polski przedrodziorowej, królu Stanisławie Augustie Poniatowskim, znajdują się dwa jeszcze tylko podpisy: Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego. Następnie podpisy złożyli na osobnych kartkach Dostojni Goście.

Z Biblioteki Jagiellońskiej udali się Królewscy Goście na Skałkę, gdzie zwiedzili krypte Grobów Zasłużonych, stamtąd zaś do muzeum książąt Czartoryskich. Tu Dostojnych Gości powitał hr. Potocki i docent dr. Karol Buczek, podejmując się równocześnie roli przewodników. Żywe zainteresowanie Króla skupiło się w zbiorach ks. Czartoryskich na galerii obrazów, a w szczególności na obrazach starych mistrzów Rafaela i Rembrandta.

Z kolei JKM ość z Wielkim wojewodą ks. Michałem udali się na al. 3 Maja przed Oleandry. Tu min. Beck nakreślił dziejową rolę tego historycznego miejsca, w którym dziś stoi dom Marszałka J. Piłsudskiego.

Teraz nastąpił powrót na Wawel, na krótki odpoczynek i śniadanie. — Tutaj wkrótce w otoczeniu swej świty przybył marszałek Smigły - Rydz, który swą noc w Krakowie spędził w gmachu województwa, jako gość pana wojewody Gniańskiego. Po chwili nastąpił moment pożegnania

skiego przeszedł przed frontem. Jego K. Mość przystaje przed wagonem i chwile jeszcze rozmawia z P. Prezydentem R. P. i marszałkiem Smigłym - Rydzem.

Widocznie wzruszony J. K. Mość Karol II ścisła długo i serdecznie dłoń Pana Prezydenta R. P., następnie P. Prezydent RP, zęgną się z ks. Michałem.

Król zęgną wszystkich obecnych i wsiada wraz z ks. Michałem do wagonu. Stoi w jego drzwiach, talk, jak przez cały czas pobytu w Krakowie — w mundurze pułkownika Wojsk Polskich.

Pociąg zwołna rusza w drogę ku granicy rumuńskiej. Pada ostatnia komenda: „Na ramię broń! Prezentuj broń! Na prawo patrz!” Orkiestra gra Hymn Narodowy polski.

Przed Panem Prezydentem R. P. defiluje pociąg dworski, a w jego oknach widnieją wyprężone na bacność z rękami i daszków sylwetki oficerów rumuńskich i polskich.

**WE LWOWIE.** Lwów. — W czwartek popołudniu przejechał przez Lwów pociąg wiozący króla Karola i następuję tronu do Bukaresztu. Wojewoda lwowski dr. Biłyk, dowódca garnizonu gen. Tokarzewski towarzyszyli Wysokim Gościom od Przemysła.

Postój pociągu trwał 10 minut, przy czym Król wyszedł na chwilę z wagonu. Wśród dźwięków hymnu rumuńskiego, pociąg królewski o godzinie 16.55 ruszył w dalszą drogę.

na Wawelu.

J. K. Mość Karol II z Wielkim Wojewodą ks. Michałem opuścił Zamek królewski i wyszedł na dziedziniec, gdzie przy dźwiękach królewskiego hymnu rumuńskiego, przyjął raport od kompanii chorągwianej, a następnie w towarzystwie Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, a ks. Michał w tow. marsz. Smigłego - Rydza zajęli miejsca w samochodach: między dwoma szwadronami honorowymi wraz z świtą odjechali przez miasto w stronę dworca kolejowego.

Wzdłuż trasy, podobnie, jak w chwili powitania, ustawiły się szpalery wojska, prezentujące broń, poza nimi tłumy publiczności z arcobarwnymi w grze promieni słonecznych grupami regionalnymi. Królewskim Gościom zgotowano na ulicach miasta żywiocową owację.

Na peronie dworca krakowskiego ustawiła się kompania chorągwiwana, zgromadziła się korpus konsularny krakowski w oczekiwaniu na chwilę pożegnania. Przed wejściem do salonu recepcyjnego zajął pociąg dworski, a przy otwartych drzwiach królewskiego wagonu ustawili się posterunek honorowy podchorążych piechoty.

Orszak królewski wśród niemiłkanych wiałów dojechał do dworca i tu Dostojni Goście udali się na peron. J. K. Mość Karol II z P. Prezydentem R. P., ks. Michałem i marszałkiem Smigłym - Rydzem, odebrawszy raport od kompanii honorowej, przy dźwiękach hymnu rumuńskiego przeszedł przed frontem.

## Niezależność Palestyny żydowskiej

CZĘŚ ARABSKA NIEPODLEGŁYM KRÓLESTWEM

London. — Gabinet brytyjski rozważał wczoraj zalecenia królewskiej komisji dla Palestyny.

Jak słychać, gabinet uznał zalecenia te za celowe i przychylił się do projektu podziału Palestyny na część żydowską i arabską.

Z części arabskiej miałyby być utworzone niepodległe królestwo, połączone z Transjordanią pod berłem Emira Transjordanii, jako suwerena, przy zachowaniu wieczystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku.

Część żydowska miałyby otrzymać statut niezależnego państwa, bądź związanego z W. Brytanią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład Imperium, jako drugorzędne dominium na wzór południowej Rodezji.

Decyzją rządu angielskiego wraz z



Widowisko ludowe w teatrze lazienkowskim. — J. K. Mość król Karol II z P. Prezydentem Rzeczypospolitej z małżonką, ks. Michałem oraz marszałek Smigły - Rydz, w toż honorowej teatru w Lazienkach podczas hymnu państwowego polskiego i rumuńskiego, odebranego przed przedstawieniem.

zaleceniami ogłoszona zostanie 8 lipca. W Brytanii jako państwo mandatawe przeکاże swoje propozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów.

Uchwalenie przez parlament brytyjski ośnośnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero na przyszłej sesji parlamentu, która rozpocznie się w listopadzie, spodziewają się jednak, że parlament odbędzie zasadniczą dyskusję nad projektem jeszcze w lipcu, przed udaniem się na ferie letnie.

## TELEGRAMY

### OŚWIADCZENIE KARD. VERDIER.

Paryż. — Powrócił do Paryża arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, który brał udział w kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu.

Kardynał Verdier udzielił przedstawicielowi dziennika „Echo de Paris” wywiadu, w którym oświadczył: Byliśmy w Polsce wspaniale przyjęci. — Kongres Chrystusa Króla był imponującą manifestacją. Miałem zaszczyt przemawiać na nim wobec 5-ciu kardynałów, zasiadających w obliczu niezliczonych tłumów. Raz jeszcze stała zadokumentowana przyjaźń naszych dwóch krajów: Francji i Polski.

### FRONT LUDOWY ZACZYNA PONOSIĆ KLĘSKĘ WYBORCZĄ.

Paryż. — W wyborach do rady generalnej w departamencie Sekwany poniosły partię Frontu Ludowego zdecydowaną porażkę. Mimo wszystkich wysiłków i obietnic Frontu Ludowego, zwycięstwo odniósł kandydat partii centrowych i prawicowych Victor Constant nad kandydatem Frontu Ludowego Le Trocqueterem 69 głosami przeciw 66.

W wyborach czterech wiceprezydentów uzyskał Front Ludowy zaledwie jednego przedstawiciela i to komunistę. Trzej inni należą do partii opozycyjnych.

Po zakończeniu wyborów oświadczyła grupa komunistów, że „partia protestuje przeciw brakowi wszelkiej dyscypliny w Ionie Frontu Ludowego.

### ŚLUB PIERWSZEGO MEŻA KSIĘŻNY WINDSOR.

Nowy Jork. — W New Yorku odbył się ostatnio ślub Mayor Spencera, pierwszego męża p. Simpson, obecnej księżny Windsor.

### Jak zdobyto Valmasedę?

Valmaseda. — Zdobyć miejscowości Valmaseda przez oddziały powstańcze stanowi poważny sukces, gdyż miasto to jest ważnym punktem strategicznym dla dalszej ofensywy na froncie baskijskim.

Wkroczenie wojsk powstańczych do miejscowości Valmaseda poprzedziła zacięta walka o zabudowania dworskie we wsi Salla, odległej o 5 km. od miasta. Wieś ta stanowiła bazę obroną dla oddziałów rządowych, które bronili się z 18 punktów oporu. Karabiny maszynowe oraz artyleria górską gwałtownie ostrzeliwały nacierające oddziały powstańcze.

Szał zwycięstwa przeżywały eskadry samolotów powstańczych, które dokonały lotów na tyłach i na skrzydłach armii rządowej, zmuszając do ucieczki, bądź też rozpraszając oddziały nieprzyjacielskie w górzystych pasmach.

Rządowcy, jak się okazuje, topili jeńców w jeziorach i stawach. Według pobieżnych obliczeń kilka tysięcy osób zostało zatopionych pod Valmasedą przez cofające się oddziały rządowe, które przed opuszczeniem osiedli spłądrowali je doszczętnie, podpalając większe gospodarstwa. Ofiarowa na Valmaseda odbywała się no-

Dnia 21 b. m. o godz. 8-ej rano w kościele św. Jakuba odprawiono zostanie nabożeństwo żałobne za duszę  
p. p. HIPOLITA KOZŁOWSKIEGO.  
poručnika rezerwy, b. kłaz. wydz. śledczego P. P. w Częstochowie, komendanta pol. p. w Ostrołce, zmarłego 21 czerwca 1937 r., na które zaprasza  
Grono kolegów i przyjaciół.

ca pod osłoną lotnictwa. Bramy miasta zastano zamknięte. Pomimo spóźnionej pory ludność witała wkraczające oddziały wojsk gen. Franco jako wybawców.

### CZERWONI TORTUROWALI JEŃCÓW WŁOSKICH.

Rzym. — Agencja Stefani komunikuje: Jeden z legionistów włoskich, ranny w bitwie pod Guadalajara, nazwiskiem Canta, znajdujący się obecnie w szpitalu w Caserte pod Neapolem, oświadczył, że jeńcy włoscy, którzy po zacieklej walce dostali się do niewoli, byli torturowani przez wojska rządowe. Wyrwany im paznokcie bito do krwi, zaś leg. Canta wypalono na czole rozpalonym żelazem emblemat sierpa i młota.

Następnie jeńców przywiązano do drzew, zaś milicjanci rządowi rzucali w nich nożami, raniąc wielu jeńców. Niespodziewane uderzenie plutonu włoskiego wyzwoliło jeńców.

### Szef „czeki” madryckiej przed sądem powstańczym.

Salamanka. — W Sewilli rozpoczął się przed sądem wojennym proces Agapita Garcia Atadella, oskarżonego o plondrowanie i morderstwo.

Był on — według aktu oskarżenia — przewodniczącym „czeki” w Madrycie i szefem brygady „amanacer”. Aresztowano go na wyspach Kanaryjskich w chwili, gdy usiłował uciec okrętem do Meksyku.

### UZNIANIE GEN. FRANCO przez Anglię i Francję może uratować system nieinterwencji.

Londyn. — „Evening Standard” donosi: Rząd włoski zamierza wysunąć kompromisową propozycję, która zdaniem dziennika, będzie może w stanie uratować w ostatniej chwili międzynarodowy system nieinterwencji w Hiszpanii.

Jak twierdzi pismo, rząd włoski nie si się z zamiarem zapronowania Wielkiej Brytanii i Francji, aby wykonywały w dalszym ciągu kontrolę morską, jako mandatariusze komitetu, pod warunkiem jednak że gen. Franco zostanie uznany na równi z rządem w Walencji. W Brytanii i Francji miałyby więc uznać de jure obywatelstwo Hiszpanii pozostawiając jako kwestię

otwartą, który z nich w przyszłości uznany zostanie przez naród hiszpański za rząd właściwy.

### ZWYCIĘSTWO „DORIOTOWCÓW” W ST. DENIS.

Paryż. — Na przedmieściu paryskim St. Denis odbyły się wybory uzupełniające na miejsce usuniętego przez rząd Bluma burmistrza i przywódcy partii ludowej Doriota.

Mimo wszelkich wysiłków komunistów i socjalistów, wybrano dotychczasowego zastępcę burmistrza Marechala, zwolennika Doriota, 28 głosami przeciw 7.

Wybrano także ponownie wszystkich radnych, którzy funkcjonowali za rządów Doriota wobec czego większość rady miejskiej tworzą nadal członkowie francuskiej partii ludowej

### „Czuje oczekiwanie” rządu japońskiego.

Tokio. — Dziennik tokijski „Asahi Shimbun” donosi z Taittsikaru, że z powodu nieustannych prowokacji sowieckich sytuacja na Amurze zaostrza się coraz bardziej. 5 sowieckich kanonierek krąży w pobliżu nieprawnie zajętej wyspy Sennufa, a dalsze 50 statków sowieckich zgromadzono na rzece w niedalekiej odległości.

Tymczasem w Tokio pomimo niepokojących wiadomości starają się okazywać spokój i równowagę.

Premier ks. Konoye odbył naradę z ministrem spraw zagr. Hirota, ministrem wojny Sugiyama i ministrem marynarki Yonai, na której postanowiono zająć stanowisko „czujnego oczekiwania”, ograniczając się narazie do rokowań dyplomatycznych za pośrednictwem ambasadora Sigemitsu w Moskwie i oczekując wykonania przyrzeczeń komisarsza Litwinowa o rychłym przywróceniu status quo na Amurze.

### ZAMACH NA BURMISTRZA.

Oran. — Dokonano tu zamachu na burmistrza Oranu O. Lamberta. Do wychodzącego z restauracji „Wilhelm Tell” burmistrza strzelił z rewolweru artysta malarz Ferrando, zastępca kustosa muzeum. Ciężko rannego w oba płuca burmistrza przewieziono do kliniki. Ferrando został aresztowany. Lekarze obawiają się o życie burmistrza.

### PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Paryż. — Najwyższa francuska rada kolejowa zajmowała się sprawą podwyższenia taryf kolejowych. Rada doszła do poglądu że podwyżka taryf musi objąć ruch osobowy i towarowy. Podczas gdy podwyższenie taryf towarowych ma być rozstrzygnięte na późniejszym posiedzeniu taryf osobową podwyższono zasadniczo o 5 centimów na jednym kilometrze we wszystkich trzech klasach Oznacza to podwyższenie taryfy o około 20 proc.

## Francja weszła na drogę inflacji

### OSTRY ZATARG SENATU Z MIN. AURIOLEM.

Paryż. — Senat uchwalił pełnomocnictwa finansowe dla rządu 167 głosami przeciwko 82.

Uchwałę senatu poprzedziły niemal całonocne obrady. Na przedpołudniowym posiedzeniu, na którym minister Bonnet przedłożył projekt ustawy o pełnomocnictwach postanowiono projekt ten przekazać komisji finansowej, która przyjął go 20-tu głosami przeciw 10-ciu, przy 3-ch wstrzymujących się od głosowania (wśród nich b. min. Caillaux i b. premier Laval). Słowa min. Bonnetta, który nie ukrywał powagi sytuacji finansowej wywarły na członkach komisji silne wrażenie. „Inflacja, dewaluacja, nowe podatki — oświadczył min. Bonnet — oto konkluzja, przed którą nie mogę się uchylać”.

Po południu zaczęła się dyskusja na plenum senatu. Sprawozdawca komisji finansowej sen. Abel Gardey podkreślił w sprawozdaniu, że obciążenie skarbu państwa wyniesie w ciągu całego roku 40 miliardów, t. zn. dwa razy tyle, ile wynoszą normalne dochody. Idzie o ratowanie pieniądza. Senat odmówił peł-

nomocnictw poprzedniemu rządowi — zaznaczył sen. Gardey — nie celem pomagania spekulantom, jak to insynuowano, lecz dlatego, że ów rząd interesował się bardziej zagadnieniem upaństwowienia przedsiębiorstw, aniżeli sprawą sanacji finansów. Sen. Gardey wyraził zadowolenie, że obecny rząd pragnie zachować równowagę budżetową i wymienić przytem zarządzania, które min. Bonnet zamierza wydać.

Mowa sen. Gardey'a, który w ostry sposób skrytykował politykę finansową dotychczasowego rządu, przyjął senat owoacyjnie i uchwalił ją rozplakotawszy. Uchwale tę przyjęto olbrzymią większością przeciw głosom komunistycznym. — Uchwala ta wywołała poruszenie na skrajnej lewicy, a nawet w tonie rządu. Był minister skarbu Vincent Auriol poczuł się osobiście dotknięty i opuścił salę, aby zawiadomić o tym Bluma, który nie był obecny na posiedzeniu. Blum natychmiast przybył do pałacu luksemburskiego. W kuluarach mówiono, że Auriol zagroził ustąpieniem ze stanowiska ministra sprawiedliwości w gabinecie Chautemps'a.

### WODA DROŻEJE W PARYŻU.

Berlin. — Źródła niemieckie donoszą że w Paryżu postanowiono podnieść cenę wody z 1.55 fr. do 2 fr. — Podwyżka ma obowiązywać od 1 bm. SABOTAŻ W SOWIECKICH FABRYKACH.

Moskwa. — Z Barnaulu donoszą: Wyjazdowa sesja zachodnio-syberyjskiego sądu krajowego skazała za organizowanie aktów szkodniczych w barnaulskiej fabryce metalurgicznej dyrektora fabryki Reszetnikowa oraz naczelnika cechu mechanicznego Ruńskiego na 8 lat więzienia każdego. Reszetnikow i Ruński, jak zarzuca im akt oskarżenia, podczas rekonstrukcji fabryki nie pomyśleli o wentylacji, wskutek czego robotnicy zatruli się masowo gazami. Oskarżeni nie przeprowadzali we właściwym czasie remontu maszyn, które wskutek tego psuły się. Z powodu szkodliwej akcji obu oskarżonych, w ub. roku wydarzyło się w fabryce 116 nieszczęśliwych wypadków.

### „Wrogowie ludu”

#### Nowe aresztowania w Sowietach.

Moskwa. — „Prawda” donosi, że połowa „wrogów ludu”, wykrytych w zamokworeckim rejonowym Komitecie partyjnym przypada na instytut gospodarstwa narodowego im. Plechana. Między innymi zdemaskowano jako „wroga ludu” dyrektora instytutu Lapisa, który utrzymywał stosunki z aresztowanym przed kilku miesiącami znanym przywódcą prawicowej opozycji Uglanowem. Lapis wydał szereg broszur, w których propagował „kontrewolucyjne idee Bucharina”. Profesor instytutu Czaszelin oskarżał się, wedle „Prawdy”, „złodziejem - recydywistą”.

Moskwa. — Sekretarz firolowskiego rejonowego komitetu partyjnego w obwodzie stalingradzkim Noskow oskarżał się „trockistą” i jako „wróg ludu” został aresztowany.

Zarzucają mu, iż „stał na czele zorganizowanej grupy szkodników, która doprowadziła do bankructwa szereg kolchozów i okradła przedsiębiorstwa handlowe”. „Wrogiem ludu” oskarżał się również kierownik rady wydziału rolnego Ksenofontowicz. Kierownicy rejonowych organizacji partyjnych, jak stwierdza „Ekonomiczskaja Żiżń”, czerpali w nielegalny sposób środki w kásach oszczędności.

### CAŁY WIENIEŃ W KĄPIELI.

Wiedeń. — Skutkiem upału jaki panował w niedzielę w Wiedniu wszystkie zakłady kąpielowe i plaże nad Dunajem cieszyły się olbrzymią frekwencją. Wiedeńscy urządzali istny „wyścig kąpielowy”, uciekając przed rozpalonym brukiem miejskim.

W samym tylko miejskich zakładach kąpielowych zanotowano z górną 50.000 gości. Była to liczba rekordowa w b. r.

Także i kąpiele w najbliższej okolicy Wiednia cieszyły się olbrzymią frekwencją.

### NOWY REKORD WYSOKOŚCI.

Londyn. — Lotnik wojskowy por. Adams ustanowił na aparacie doświadczalnym do lotów na dużych wysokościach, nowy rekord światowy, osiągnąwszy wysokość 16.450 mtr. Rekord poprzedni należał do oficera włoskiego Mario Pizzi i wynosił 15.654 mtr.

### ORGANISTA ZAMORDOWANY NA CHÓRZE.

Paryż. — W Lionie wydarzył się wypadek zamordowania organisty, podczas nabożeństwa. W chwili odprawiania mszy św. na chór przedostał się jakiś mężczyzna, który uderzył nożem organistę. Organista odniósł ciężkie rany i zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Sprawca zamachu zbiegł korzystając z zamieszania.

## Pechowa katastrofa maszynisty - emeryta.

Montreal. — Wedle zwyczaju panującego w Kanadzie około 300 osób z orkiestrą, flagami i kwiatami oczekiwało na stacji w Sarnia (Ont.) pociągu, który prowadził po raz ostatni po 35 latach pracy idący na emeryturę maszynista J. M. Norwood. Uroczystość była tym donioślejsza, że przez cały czas swej służby nie miał ten weteran ani jednego wypadku. Nie szczęście chciało, że na ostatniej mili przed stacją, maszyna wjechała na pękniętą szynę i pociąg się wykołubił. Ponieważ katastrofa skończyła się tylko lekkim poranieniem kilku osób, mimo że wagony się powywracały staczając się z nasypu, uroczystość odbyła się nieco później w domu weterana, na który z tej pierwszej swej katastrofy, na ostatniej mili, wyszedł bez szwanku.

## P. PREZYDENT R.P. ODJECHAŁ Z KRAKOWA DO WARSZAWY.

Kraków. — W drodze powrotnej z dworca kolejowego w Krakowie na Wawel po odjeździe J. K. M. Karola II-go powracającemu P. Prezydentowi R. P. i p. marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi — zgromadzone na ulicach tłumy urządziły żywiołową manifestację.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent R. P. i p. marszałek Śmigły-Rydz wraz z towarzyszącymi im oficerami udali się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie zaznajomili się szczegółowo ze stanem robót zewnętrznych i wewnętrznych około urządzenia krypty.

Przed godziną 16-tą Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. marszałka Śmigłego-Rydz i p. ministra spraw zagr. Becka wraz z otoczeniem opuścił zamek, udając się wśród szpalerów żegnającej publiczności na dworzec kolejowy w Krakowie, skąd bawcyjnię żegnany odjechał do Warszawy.

## DYMISJA KURATORA LWOWSKIEGO.

Warszawa. — Minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego. P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

## 4 adwokatów będzie bronić Chaskielewicz

Warszawa. — W drugiej połowie sierpnia odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciwko mordercy wachmistrza ś. p. Bujaka, Judce Chaskielewiczowi. Chaskielewicz będzie miał aż 4-ch obrońców, gdyż poza dotychczasowymi adwokatami Honigwillem i Dąbrowskim, rodzina oskarżonego zwróciła się do adwokatów Pryluckiego i Ehrlicha z prośbą o przyjęcie obrony.

## JESZCZE 123 KARTELE.

Warszawa. — Ogłoszono dane o ilości rozwiązyanych karteli. W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. rozwiązano 22 porozumienia kartelowe i ogólna liczba karteli wynosi obecnie 123. Żaden z rozwiązyanych syndykatów nie odwołał się do sądu kartelowego.

## „DRZYMAŁOWO“ —

nazywać się będzie wieś w której mieszkał Michał Drzymała. Wolsztyn. — Wolsztyńska rada powiatowa powzięła na wniosek wójta Śniatckiego uchwałę przemianowania miejscowości Podgradowice, w której zamieszkiwał wielki patriota polski, Michał Drzymała na „Drzymałowo“.

Nazwę tę otrzyma miejscowość ta już w niedługim czasie.

## JUZ ŻNIWA.

Sieradz. — W powiecie sieradzkim rozpoczęły się wczoraj żniwa. Rolnicy przystąpili do koszenia żyta na gruntach piaszczystych i wyżej położonych. Tak wczesnych żniw nie notowano od szeregu lat. Zaznaczyć trzeba, że mimo złych przewidywań ziarno jest dobre. Jedynie jest przeszerdzone wskutek mrozów, a wskutek suszy słoma jest mniejsza. Na ogół przewidują, iż zbiory w ziarnie nie będą tu wiele mniejsze od zeszłorocznych

Akcja premiera Van Zeelanda w Ameryce. Zdjęcie nasze przedstawia premiera belgijskiego Van Zeelanda po przybyciu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokąd ten wybitny mąż stanu się udał, aby od być z Prezydentem Rooseveltem ważne konferencje w sprawie pomyślnego rozwiązania najistotniejszych problemów ekonomicznych Europy.



# W przededniu wojny na Dalekim Wschodzie?

## OSTRE POGOTOWIE CZERWONEJ ARMII.

Wiedeń. — Armia czerwona na granicy sowiecko-mandżurskiej postawiona została w stan ostrego pogotowia. Wedle dalszych sensacyjnych doniesień ze źródeł londyńskich, przybyszą na granicę sowiecko-mandżurską ustawicznie samochody ciężarowe z żołnierzami armii czerwonej. W ten więc sposób incydent sowiecko-japoński, wywołany zatargiem o dwie wyspy na Amurze, przybiera groźne rozmiary.

W związku z tymi gorączkowymi przygotowaniem wojsk sowieckich, zebrała się w Tokio rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie. Sytuacja jest tym więcej poważna, że Sowiety mobilizują we Władywostoku także wszystkie łodzie podwodne, wobec czego zdają się być nieuniknione na Dalekim Wschodzie poważne zawiąkania.

Wiadomości ze źródeł japońskich, które nadeszły do Wiednia stwierdzają, że zatopienie kanonierki sowieckiej przez wojska japońskie w pobliżu Amuru, ma być przestrogą pod adresem Rosji sowieckiej, by zaprzestala dalszych prowokacji.

Ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu konferował w nocy ze środy na

czwartek do godziny 3-iej nad ranem z zastępcą komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Stomoniakowem, celem zlikwidowania incydentu o wyspy mandżurskie w drodze dyplomatycznej. Ambasador Szigemitsu ma przeprowadzić także rozmowę z Litwinowem w cztery oczy. Ambasador japoński stanął na stanowisku, że Rosja sowiecka absolutnie nie miała prawa kwestionowania przynależności wysp, o które toczy się spór, do Mandżurii. Japonia podnosi, że wojska czerwone bezprawnie zmusiły do ustąpienia z tych wysp oddziały mandżurskie.

Wobec zaostrenia się sytuacji na Dalekim Wschodzie, władze przedsięwzięły w rejonach pogranicznych obostrzone środki ostrożności.

Żaden obywatel sowiecki nie może przybyć do rejonów granicznych, o ile nie posiada specjalnej wizy wjazdowej. Prasa daleko-wschodnia donosi o tym, że mimo surowych zarządzeń, w pasie pogranicznym kwitnie handel sowieckimi paszportami i dowodami osobistymi, które sprzedaje się bardzo tanio, bo po 25 rubli za sztukę.

## ZNACZNA KRADZIEŻ OBUWIA I BIELIZNY.

Katowice. — W nocy nieznanzi złodzieje włamali się przy pomocy podrobionych kluczy do sklepu w hali targowej w Katowicach, należącego do Justyny Gajewskiej.

Złodzieje wynieśli dużą ilość obuwia, wartości 11.000 zł. Łup swój wywieźli wózkami i mimo to, że w hali czuwa stróż nocny, nikt ich nie zauważył.

W nocy na czwartek nieznanzi sprawcy włamali się do sklepu Oskara Luftiga w Chorzowie, przy ul. Wolności, odcierawszy zamek w drzwiach. Złodzieje skradli większą ilość bielizny, szkoda wynosi około 7.000 zł.

## Bomba żydowska

na akademii ku czci twórcy sjonizmu.

Warszawa. — Przy ul. Nowiniarskiej 14 odbywała się wczoraj wieczorem akademii ku czci ojca ruchu sjonistycznego, dr. Hercla.

Akademii tę zorganizowali rewizjoniści. W chwili, gdy adv. Marek Kagan mówił o Herclu, na sali rozległ się brzęk tłuczonych szyb, a jednocześnie przez okno wrzucono blaszaną puszkę z zapalonym lontem.

Nastąpił ogłuszający wybuch i kłęby dymu spowity całą salę. Wśród zebranych wybuchła straszliwa panika, którą dopiero po dłuższym czasie zdolano opanować.

Jak się okazało, petardę rzucił młodzi żydzi, zgromadzeni przed lokalem na ulicy, którzy jednocześnie urządzili demonstrację antysjonistyczną, wznosząc wrogie sjonizmowi okrzyki. **AUTOBUS WJechał NA WYSTAWĘ CUKIERNI.**

Warszawa. — Przed niedawnym czasem magistrat zakupił partię autobusów w fabryce Mercedes. Jeden z autobusów wypuszczono świeżo na miasto na linii „A“.

W poniedziałek autobus ten, prowadzony przez szofera Mariana Kopera, skręcając z placu Marsz. Piłsudskiego na ul. Wierzbowa, wjechał na narożny dom i wybił wystawę w cukierni Lardellego. Zarówno wśród publiczności przebywającej w cukierni, jak i wśród pasażerów autobusu powstał popłoch. Wszyscy pasażerowie autobusu pospadałi z siedzeń. Szyba wystawowa rozbiła się na kawałki. Również wypadło kilka szyb w autobusie. Trzy osoby zostały ranne.

## Zajście w Będzinie

Będzin. — W bramie jednego z domów w Będzinie przy ulicy Kołłątaja wynikła bójka między Kałmą Łaskiewiczem a robotnikiem Ożogiem. Do bójki wniósł się Jankiel Wolf z jednej strony i ojciec Ożoga z drugiej. W wyniku bójki Ożogowie ojciec i syn oraz Kałma Łaskiewicz odnieśli rany. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Przybyła policja rozproszyła zebrane podczas zajść grupy osób, przywracając całkowity spokój.

Sosnowiecki „Kurier Zachodni“ w 2-ch kolejnych numerach w notatkach p. t. „Awantura w Będzinie. — Nieprawdziwe pogłoski“ oraz „Bicie szyb“ donosi na temat powyższego zajścia:

„Wczoraj około godz. 8-iej wieczorem w bramie domu nr. 45 przy ul. Kołłątaja w Będzinie wynikła awantura między dozorcą domowym Janem Ożogiem i jego synem Bolesławem, a kelnerem Kałmą Lewkowiczem (Jasna 4). Awantura zamieniła się w bójkę, w której wzięli również udział inni współwyznawcy Lewkowicza.

W wyniku bójki zostali pobici obaj Ożogowie oraz Lewkowicz, których umieszczono w szpitalu powiatowym.

Na miejscu bójki zaczęło gromadzić się wiele osób. Przybyła policja usunęła wszystkich.

W związku z bójką między Ożogami a Lewkowiczem rozeszły się pogłoski o demolowaniu sklepów żydowskich w Będzinie i Czeladzi.

Jak sprawdziliśmy, pogłoski te okazały się nieprawdziwe, bowiem nie doszło nigdzie do żadnych zajść.

„Wczoraj wieczorem usiłowano wywołać w Będzinie i Dąbrowie awantury, w

**WYKŁADY DUKARSKIE**  
F. D. WILKOSZEWSKIEGO  
w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.  
Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykintne roboty kolorowe, dzieła, księżeczki do nabożeństwa itp.  
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

## WYPRÓZNIŁI SKLEP I WYWIEZLI AUTEM TOWAR...

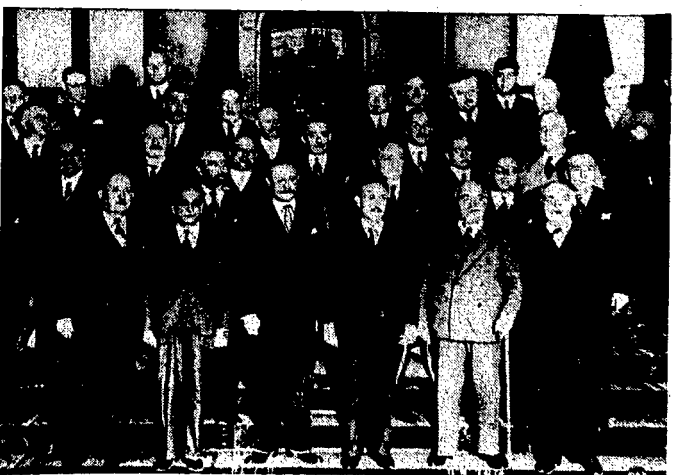
Warszawa. — W biały dzień włamali się złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy do magazynu przy ul. Sołnej nr. 8. Złodzieje kompletnie opróżnili sklep, ładując towary na samochód ciężarowy. W godzinę po kradzieży przybył do sklepu właściciel i zastał puste półki. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców zuchwałej kradzieży.

## SAMOBÓJSTWO RADCY MIN. OSWIATY.

Jarosław. — W Radymnie w pow. jarosławskim popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru radca min. oświaty, Stanisław Nowacki.

Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, wywołany wiadomością o zgonie matki.

„Mój syn, rób interesy z tymi, którzy się rękami ma. Musza to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz.“  
B. Frankla.



Nowy rząd francuski. Przedstawiają całe pełne skład nowego gabinetu francuskiego z premierem Chaumonts na czele. W pierwszym rzędzie od lewej do prawej stoją: min. Vincent Auriant, min. Faure, wicepremier Blum, premier Chaumonts i min. Sarraut.

związku z onegdajszym zajściem na ul. Kolańska w Bedzinie.

Skonsynowana policja do zajść nie dopuściła.

Wybito tylko kilka szyb w Bedzinie i Dąbrowie.

### NASTĘPNY KONGRES CHRYS-TUSA KRÓLA W MEDIOLANIE.

Poznań. — Na posiedzeniu stałego międzynarodowego komitetu kongresów Chrystusa Króla, które odbyło się w Poznaniu po kongresie, jako miejsce następnego kongresu wyznaczono Mediolan. Światowe kongresy Chrystusa Króla odbywają się co drugi rok na zmianę z światowymi kongresami Eucharystycznymi.

### NIESFORTNY CYKLISTA SPOWODOWAŁ WIELKĄ KATASTROFĘ.

Bydgoszcz. — Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w drodze powrotnej z Gdyni do Warszawy jadący swoim samochodem dyrektor Związku Papierniczego w Polsce, p. Stefan Szczypiński.

Oto na szosie Brodnica — Jabłonowo, opodal miejscowości Grzybno, niesfortny cyklista, jadący śródmiejem jezdni, nie ustąpił mimo sygnałów, dawanych przez szoferę wskutek czego szofer, chcąc wymanewrować rowerzystę, skręcił raptownie w bok i wpadł na przydrożne drzewo. Samochód uległ zniszczeniu. Znajdujący się w samochodzie były dwa zgniecione, doznał złamania obojczyka oraz zgniecenia klatki piersiowej i ciężkich okaleczeń głowy. Żona dyrektora, p. Zofia Szczypińska, odniosła również poważne obrażenia, jak również szofer, który, wyliczawszy przez szybę, doznał ciężkich okaleczeń szczerbami szkła.

Wszystkich troje w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy.

### Oszuści udający kwestarzy organizacji społecznych.

Łódź. — Zakończył się tu głośny proces szajki oszustów, którzy pod szyldem organizacji społecznej przeprowadzili w Łodzi zbiórkę pieniędzy do swych kieszeni.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Lejba Godowski został skazany na 2 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 10, Chaim Weinberg i Izak Kurjański po 1 i pół roku więzienia, Moszek Szefer na 8 miesięcy więzienia, Jerzy Heiman na 7 miesięcy.

Moszek Miodownik i Izrael Weiman nauczyciele żydowskiej szkoły, zostali uniewinnieni z tym, że sąd postanowił skierować ich sprawę do prokuratora, który ma ich pociągnąć do odpowiedzialności karnej za nakłanianie do fałszerstwa dokumentów. Oskarżonych bronili 7 adwokatów.

### Kto wygrał na dolarówce?

We wczorajszym ciągnięciu 4 proc. Premii woj. Pożyczki Dolarowej wylosowano następujące numery:

Premia 12.000 dolarów Nr. 416751.

Po 3.000 dolarów na: 867760 65232

Po 1.000 na nr. 1337605 622236 1103693

338044 642143 1492423 332450

Po 500 dolarów na nr. 583068 635577

1358346 1101227 954057 124322 275289

810576 77946 1273231.

Po 100 dolarów na nr. 90105 162407

485505 1143821 818826 138282 1311574

6979777 1262395 1181314 470745 392014

987154 1319619 445150 1441679 949581

1293699 1115930 1340348 1201153 468414

265776 769697 725607 255257 859823

467126 538769 769414 890038 1215053

325714 310596 1046438 483501 125310

721369 451695 803206 207428 73342

526095 101201 217558 1031227 200117

329034 955427 323130 141842 1075191

1410245 387493 533450 1445937 377777

1347618 447610 429538 401659 1230539

325802 683372 1483869 1209620 882745

170471 1030284 583164 1073158 44742

326156 740456 927725.

### ARESztOWANIE DZIAŁACZA NIEMIECKIEGO W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. — W Bydgoszczy aresztowany został na polecenie prokuratury w Chojnicach jeden z najbardziej czynnych działaczy niemieckich, przewodca „Deutschliche Vereinigung” 27-letni dr. Gero Baron von Gessdorff, właściciel majątku pod Smigiem.

Aresztowanie nastąpiło w związku z a-

ferą sódstr Wehr, które zorganizowały w Chojnicach tajny kurs wojskowy dla młodzieży niemieckiej. Dr. Gessdorff został przewieziony do Chojnic.

### Uczniowie gimn. w Świątyniach pod wpływem komunistów

Prasa wiele już pisała o „sprawie świąciańskiej”, a mianowicie o konflikcie ks. prefekta tamtejszego gimnazjum ks. Weryka z dwoma uczniami Krasickim i Łabanosem. (Sprawa ta była nawet przedmiotem interpelacji poselskiej). Jak donosi jeden z dzienników, konflikt ten miał swoje źródło w niesłychanym wystąpieniu ucznia Krasickiego, który na zebraniu absolwentów gimnazjalnych zaprotestował przeciwko projektowi wspólnej spowiedzi

i Komunii św. na nabożeństwie przed rozdaniem matur. Wystąpienie Krasickiego miało wszelkie cechy gwałtownego ataku religijnego.

W dniu nabożeństwa Krasicki i Łabanos nie przyszli na nabożeństwo. Ks. prefekt Weryk odmówił podpisu swego na ich świadectwach dojrzałości. Stwierdzono, iż obaj uczniowie byli pod wpływem swego towarzysza żyda Kowarskiego, znanego z poglądów komunistycznych. Już w dwa tygodnie po wybuchu tej afery policja aresztowała z polecenia prokuratora, tak Kowarskiego jak i Krasickiego. Po rewizji w ich mieszkaniach, Kowarskiego osadzono w więzieniu, a Krasickiego zwolniono i oddano pod dozór policji.

## KRONIKA

Częstochowa  
3  
LIPCA  
Sobota

Dziś — Anatola bisk.  
Jutro — Teodora.  
Wschód słońca o godz. 3.34  
Zachód — 20.02  
Kalendarzyk historyczny:  
Wkrócenie Szwedów do  
Polski 1655.

— **Sobota Kapłańska w kościełku im. Najsw. Maryi Panny.** Dziś, w pierwszą sobotę m-ca lipca, o godz. 6.30 r. w kościełku Najsw. Maryi Panny zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— **Pielgrzymka z Żyrardowa do Częstochowy.** W-dn. 3 lipca wyruszy z kościoła Matki Boskiej Pocieszenia w Żyrardowie na dworzec kolejowy pielgrzymka, udająca się na Jasną Górę dla złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej.

— **Nowa agencja pocztowa nr. 6 w Częstochowie.** Z dniem 1 lipca b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Nr. 6 przy ulicy 1-go Maja Nr. 2 w Częstochowie, dla której godziny urzędowe wyznaczono w dni powszednie od 8—12 i od 15 do 18-jej.

Agencja czynna będzie tylko w dziale służby nadawczej.

Aktu poświęcenia nowej placówki pocztowej dokonał ks. prałat Wróblewski. W uroczystości wzięli udział: prezydent Urzędu Pocztowego Nr. 1 p. Kaczmarek oraz przedstawiciele stowarzyszeń spożywczych.

Po poświęceniu ks. prałat w krótkich słowach zapoznał obecnych z historią poczty i wykazał potrzebę tej instytucji w dzisiejszych czasach.

— **Klinkier na ul. Dąbrowskiego.** Po wykonaniu podkładu na pierwszej części ul. gen. Dąbrowskiego od Alei rozpoczęto już układanie nawierzchni z kostki klinkierowej.

— **Chodniki betonowe na ul. Warszawskiej.** Ukończone zostało układanie chodników betonowych na ul. Warszawskiej na długości blisko 3 kilometrów od Nowego Rynku do ul. Kiedrzyńskiej.

— **Z Teatru Kameralnego.** Dziś, w sobotę o godz. 8.30 wiecz. „Serce na wolności”. Komedja w 3-ach aktach Kiedrzyńskiego.

W niedziele o 5.45 i 8.30 „Serce na wolności”.

### Świadectwa przemysłowe

W ciągu pierwszych 7 miesięcy roku podatkowego 1936/37 t. j. od 1 listopada 1936 r. do 1 czerwca b. r. wykupiono na terenie całej Polski ogółem 666.088 świadectw w przemysłowych, w tym 416.865 świadectw na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i 221.825 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe. W analogicznym okresie roku podatkowego 1935/36 wykupiono w Polsce — 624.295 świadectw przemysłowych, zatem liczba wykupionych patentów wzrosła w roku bieżącym o 41,788, co jest niewątpliwym dowodem poprawy sytuacji gospodarczej kraju.

Najwięcej świadectw przemysłowych wykupiono na terenie województwa łódzkiego, mianowicie 67,990 patentów. Na drugim miejscu pod względem wykupionych świadectw przemysłowych znajduje się woj. poznańskie — 60,871 patentów, na trzecim woj. warszawskie — 55,124, dalej kieleckie — 55,088, łwowski — 52,114, m. st. Warszawa 48,920, woj. lubelskie 48,184, krakowskie 46,954, śląskie 35,219, wołyńskie 34,675, pomorskie 30,460, białostockie 32,835, stanisławskie 22,777, tarnopolskie 22,567, wi-

łęskie 19,746, poleskie 16,975, oraz na terenie województwa nowogródzkiego wykupiono w ciągu pierwszych 7 miesięcy 1936/37 — 15.584 świadectw przemysłowych.

— **Z karty żałobnej.** W tych dniach w Ostrołęce zmarł nagle na aneuryzm serca ś. p. Hipolit Kozłowski, por. rez., kom-sarz policji, b. kierownik Urzędu Śledczego w Częstochowie, ostatnio komendant powiatowy P. P. w Ostrołęce.

Zmarły w sile męskiego wieku, bo w 55-ym roku życia, ś. p. komisarz Kozłowski znany był powszechnie częstochow-

## Przebieg głośnego procesu Joska Pedraka

Zeznania dalszych świadków. — Prze mówienia prokuratora i obrońców. —

Wyrok dożywotniego więzienia skazany przyjął spokojnie.

Wczoraj z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy podać relacji z całego przewodu sądowego, ograniczając się do podania zeznań kilku pierwszych świadków i wyroku. Dziśaj z zaznajamiamy Czytelników z dalszym ciągiem tej sprawy, która poruszała do żywego opinię publiczną, co nadało jej specyficzny charakter.

Po krótkiej przerwie zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek Abram Zelwer, 18-letni chłopak, syn właściciela sklepu żelaza, w pobliżu którego na ul. Wąły Dwernickiego rozegrała się tragiczna scena, zeznaje, że Baran zaczął Pedraka słowami, które przytacza, a które nie nadają się do druku, poczem Pedrak miał wyjąć rewolwer i zawołać: „Cofnij się bo będę używał!” (Miał na myśli rewolwer). — Wedle zeznań Zelwera, Baran „latał do niego (t. j. do Pedraka) zygzakowało z dwoma kamieniami w rękę”. Świadek twierdzi, że któryś z obecnych chłopców, widząc, że Baran chowa się za ich plecy, zawołał: „Co się boisz żyda za straszakiem?”

Na pytanie przewodniczącego, czy Pedrak przed strzałem powiedział: „Chłopcy, odsunście się, bo będę strzelał!”, świadek potakuje gorliwie. (Zeznanie to wykorzystano później obrona, wykazując, że fakt ten świadczy o „humanitarności” oskarżonego, który nie chciał zranic którego z chłopców.)

Świadek Fajwel Kożuch, człowiek w starszym wieku, który przyszedł na miejsce zbrodni z oskarżonym, zeznaje bardzo chętnie i trudno wydobyc z niego coś konkretnego. Widząc, że zanosi się na awanturę, świadek uciekł i widział tylko jeszcze, jak oskarżony wyjął rewolwer. Gdy przewodniczący wykazuje mu sprzeczność obecnych zeznań z zeznaniami złożonymi w śledztwie, świadek cofa swoje poprzednie zeznanie, zapewniając, że nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego w śledztwie mówił inaczej.

Świadek Kapitański, młody chłopiec, zeznaje dość pewnym głosem i twierdzi również, że Baran zaczął Pedraka, który wyjął rewolwer i wołał do stojącego za chłopcami Barana: „Jakis taki mocny, to wyjdź!” Świadek twierdzi, że w chwili strzału oskarżony nie patrzył na swoich ofiarę i był przechylony w tył, jakby uchyłał się przed kamieniem i oczy miał zamknięte. I temu świadkowi Sąd wykazał sprzeczność zeznań obecnych z zeznaniami w śledztwie.

Zeznania świadka Skudlarka nie wnoszą nic nowego do sprawy. Świadek starszy przewodnik Pisarski przyznaje, że ś. p. Baran miał „fatalną

Kino „EDEN” I-sza Aleja Nr. 12

Kapitańska komedia polska

## Pan Redaktor szaleje!...

Role główne:

Bogda, Cwiklińska, Radajewska, Sielanski, Fertner, Orwid i inni.

NADPROGRAMY. Początek 6, 8 i 10 w

skiemu społeczeństwu, którego sympatie zdołał sobie zaskarbić w ciągu kilku lat swej trudnej i odpowiedzialnej pracy w Częstochowie.

Cześć Jego pamięci! — **Spory na tle odłożenia miasta.** Wojewódzka komisja odłożeniowa zmniejszyła w swoim czasie należności Elektrowni oraz przedsiębiorców prywatnych i dostawców przeciętnie o 50 proc. Wyjątek stanowili jedynie najdrobniejsi wierzyciele, których należności nie uszczuplono.

Szereg wierzycieli, niezadowolonych z czczej Wojewódzkiej Komisji odłożeniowej wystąpił ze sprzeciwem do Centralnej komisji odłożeniowej, która obecnie zajmuje się zgłoszonymi sprzeciwami.

Interesy miasta reprezentują prezydent Szczodrowski, wiceprezydent Dziuba oraz naczelnik wydziału finansowego J. Nowa kowski.

— **OSOBISTE.** P. Maria Pietrzykowska, wychowanka Gimnazjum SS. Najsw. Rodziny z Nazaretu, uzyskała stopień magistra filozofii na Uniwersytecie J. P. w Warszawie.

opinie” i siedział parę miesięcy w więzieniu. Oskarżonego uważa za człowieka „odważnego”, który nie lubi ustępować z drogi drugim.

Świadek Lipniacki, st. przod. służby śledczej, uważa oskarżonego za człowieka nerwowego i predykiego; miewał on nieraz kłótnie w rzeźni, lecz do bójki nie dochodziło. Barana zna od 15 lat. Jako chłopak czyścił on buty przed dworcem i odwoził walizki; istotnie był on karani. Świadek twierdzi, że żydowskie słowo „szajגיע” (które padło z ust oskarżonego i stało się powodem zajścia) — oznacza „jobuz”, a nie poprostu „chlopak”, jak to twierdzili inni świadkowie. Tak poinformowało świadka kilku poważnych żydów.

Świadek stwierdza, że oskarżony należy do zaw. związku robotników przemysł. spożywczych (Bund).

Oskarżony przez cały czas siedzi z twarzą pochmurną, z brwiami ściągniętymi. Jakby z wielkiego wysiłku myślowego. Widać jednak, że słucha uważnie każde słowo.

Cechę oryginalności ma zeznanie św. Annisima, administratora nieruchomości Pedraka przy ul. Bocianiej na Zawodzie, który twierdzi, że oskarżony jest człowiekiem „spokojnym, łędkliwym i ustepliwym”.

Ostatni z naocznych świadków sceny zabójstwa, Horylek, stwierdza, że oskarżony w chwili strzału zwrócony był twarzą do Barana i oczy miał otwarte.

Przewód sądowy zakończyło zeznanie biegłego Malczaka, rusznikarza, który stwierdza, że rewolwer zabójcy jest normalnym pistoletem automatycznym.

W chwili badania przez niego, miał on jedną kulę w łufie i cztery w magazynie. Po zerwaniu rozpoczyna przemówienie prokurator Karpiński.

Już w czasach zamierzczej przeszłości — mówi oskarżyciel publiczny — gdy ludzkość stała na bardzo niskim poziomie kulturalnym i zabójstwo słabszego przez silniejszego należało do rzeczy codziennych, w mózgach tych ludzi pierwotnych zaczęło się krystalizować przeświadczenie, że zabójstwo nie jest odpowiednią formą współżycia gromady.

Przykazuje: „Nie zabijaj!” miało położić tamie niepożądaną agresywności jednostki. A w wiele lat później zjawili się wielki Nauczyciel ludzkości, który rozszerzył to przykazanie, nakazując milować bliźniego.

I cóż widzimy bezmała w dwa tysiące lat od tego czasu? Oto ludzie, nieczym dzikie wilki, szczerzą na siebie zęby i z byle błahego powo-

du posyłają kulę w głowę lub serce wroga. Jaskrawym przykładem, jak mało cenią sobie ludzie dzisiaj życie cudze, jest właśnie sprawa oskarżonego Pedraka.

Po rzuceniu tego ogólnego tła, oskarżyciel przechodzi do samej sprawy. — O ileż groźniej wyglądało poprzedzające zbrodnie zajęcie w świetle zeznań oskarżonego w śledztwie — mówi prokurator. — Była tam mowa o żądaniu pieniędzy na wódkę przez Barana, o bicie w biały dzień na ruchliwej ulicy, napaści i uderzeniu cęgą w plecy. Oskarżony zmuszony był jakoby strzelać w obronie swego życia i mienia. I dzisiaj zresztą, aczkolwiek zeznania jego wyglądają o wiele łagodniej, przebijają z nich nuta, że był zmuszony do użycia broni...

Baran stoi już dziś przed innym sądem i nie może sprostować zeznań oskarżonego; prokurator jednak, jako przedstawiciel Państwa, musi kategorycznie stwierdzić, że zeznania te — to fałsz i kłamstwo! Oskarżony usiłuje wpiąć w Sąd przekonanie, że był sprobowany i zmuszony do użycia broni. Tymczasem całe zajęcie skończyłoby się było na przemówieniu, gdyby nie nadzieje Pedraka i Kozucha i wmiieszanie się oskarżonego do kłótni Barana z młodym Zelwerm. „Co od ciebie chce ten szajka?!” — powiedział Pedrak, prowokując tymi słowami zajście. Mimo to Baran nie reagował jeszcze i zaczął rzucać kamieniami dopiero wówczas, gdy Pedrak zawołał: „Sweździ cię skóra, to podchodzi!”. Nie trafił jednak ani razu, jak to bezspornie stwierdzili świadkowie.

I cóż zmusiło oskarżonego do wmięszania się w tę sprawę? — woła prokurator. — Czy nie mógł przejść spokojnie, nie prowokując awantury? Mógł. Ale on postanowił się wtrącić, bo czuł się silniejszy, miał broń. Nie bał się więc tamtego, chociaż był siłaczem. A najlepszy dowód, iż się nie bał, to ten, że Baran leży w ziemi.

Prawda, że Baran był atletem z amatorsztwa, był człowiekiem agresywnym, kilkakrotnie karany, ale mimo to nie dał żadnego powodu do strzału i pamięć jego nie może być splamiona tym przypomnieniem.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator stwierdza, że w czynie oskarżonego nie ma cech obrony koniecznej, bo nie było prowokacji ze strony Barana. Raczej przeciwnie, Pedrak sprowokował Barana słowami: „Chcesz pieniędzy na wódkę?! — chociaż tamten tego wcale nie mówił, co również ustallili świadkowie. Prokurator oświadcza, że oskarżony może odpowiadać tylko za art. 225 § 1 K. K.

„Wasze wyroki muszą uczyć ludzi, że tak postępować nie można” — woła oskarżyciel, zwracając się do Trybunału — „że życie ludzkie trzeba szanować. Wyrok musi być groźnym memento dla agresywnych jednostek i nauczyć społeczeństwo szanować życie ludzkie. Wyrok powinien być bardzo surowy.”

Oskarżyciel wnosi o karę śmierci dla oskarżonego.

Podczas przemówienia prokuratora oskarżony siedzi ze spuszczoną ponuro głową.

Z kolei przemawiają obaj obrońcy, adwokaci Honigwill i Dąbrowski, usiłując stępić ostrze słów oskarżyciela. Adw. Honigwill twierdzi, że szczypty i niski Pedrak mógł się przestraszyć agresywnego człowieka o wyglądzie afety. Obrońca poddaje również w wątpliwość wiarygodność zeznań chłopców, nacończnych świadków zbrodni i akcentuje, że oskarżony przekroczył tylko ramy obrony koniecznej, wobec czego prosi o zastosowanie § 2 art. 225 K. K. i o łagodny wyrok.

Drugi obrońca, adw. Dąbrowski, podkreśla, że jego zdaniem Pedrak działał w stanie silnego afektu. Jeżeli posiadał pozwolenie na broń, to na to, żeby mógł się bronić w razie potrzeby. Obrońca uważa, że Pedrak działał w obronie koniecznej i „składa w ręce Sądu z ufnością los oskarżonego”.

Oskarżony w ostatnim słowie prosi o „zmniejszenie mu kary”.

Sąd udaje się na naradę i po półtoragodzinnym przerwie o godz. 3.20 po pol. ogłasza wyrok skazujący oskarżonego za art. 225 § 1 K. K. na karę dożywotniego więzienia z pobawieniem na zawsze honorowych praw obywatelskich. Ponadto na uszczerbek 600 zł. kosztów sądowych.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wykazuje sprzeczność zeznań skazanego, który w śledztwie twierdził, że Baran zaczął go i uderzył w twarz, a zmienił to twier-

Kino „Luna“ Począt. o godz. 5.30 Film techny posaż, życiem i miłością! Idziemy po szczęście w roli głównej Najgenialniejsza artystka i śpiewaczka GRACE MOORE. Nad program: Wielki film szpiegowski SZYFR Nr. 77 W roli głównej: William Powell

dzenie dopiero na rozprawie; twierdził, że strzelił, bo był do tego zmuszony, gdy tymczasem świadkowie stwierdzili, że to właśnie on zaczął pierwszy Barana i wyjął rewolwer, chociaż nie mu jeszcze nie groziło. O zamiarze zabójstwa świadczą słowa oskarżonego: „Odsuńcie się, chłopcy, bo będę strzelał!” Sąd doszedł do przekonania, że nie może tu być mowy o obronie koniecznej, czy też o przekroczeniu ram tej obrony. Przeszedł Barana, którego oskarżony nie znał, a którego usiłował szkalować jeszcze po śmierci, nie odgrywa żadnej roli w tej sprawie.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, być może uspokojony poprzednio przez obrońcę Honigwilla, który zapowiedział apelację.

Zaraz po wyroku odprowadzono go pod silną strażą na razie do pokoju dla aresztantów, a następnie, po opuszczeniu przez publiczność sali, odwieziono karetką do więzienia.

Wyrok wywarł silne wrażenie w mieście.

GDZIE JEST BARANOWA?

Należy podkreślić, że w procesie tym nie wnoszono powództwa cywilnego. Adwokaci narodowy Gajewicz z Radomia i aplikant Niebudek z Warszawy chcieli w procesie tym występować w imieniu rodziny zabitego, jednak całogodniowe wysiłki, aby odnaleźć żonę s. p. Barana spełży na niczym. Żony Barana w Częstochowie nie odnaleźli i nie miał kto podpisać pełnomocnictwa.

Jak wiadomo, s. p. Baran Stefan był członkiem Klasowego Związku Zawodowego. Krażąc pogoski, że pewnym czynnikiem chodziło o to, by przez wystąpienie powodów cywilnych ta trzecia z kolei w krótkim czasie sprawa o zabiciu Polaka przez żyda, nie nabrała jeszcze większego rozgłosu.

— Zamknięcie ul. Strażackiej. Z powodu remontu ul. Strażackiej na odcinku od ul. Olsztyńskiej do Rynku Narutowicza ulica dla ruchu kołowego została zamknięta od dn. 1 b. m. aż do odwołania. Objazd ulica Mirowską.

— Nocne dyżury aptek: W nocy z dnia 1-go na 2-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18, — Kradzieży torebki. — Kozłowska Antonia zam. w Gnaszynie Dolnym, zameldowała w policję, że w dn. 28 ub. m. na Rynku Nowym w Częstochowie skradziono jej 9 zł. gotówki z torebki damskiej. Ustalono, że kradzieży dokonał Brat Załma, lat 13, zam. przy ulicy Tartakowej nr. 12.

— Rojza ukradła portmonek. Bus Apolonia, zam. we Wrzosowie, zameldowała, że w dniu 1 b. m. na ulicy Narutowicza skradziono jej z kieszeni portmonek z zawartością 10 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała Rojza Mydlarz, zam. przy ul. Garncarskiej 10.

— Pożar we wsi Walenców. Od uderzenia pioruna powstał pożar, wskutek którego spaliła się stodoła i przybudowana szopa, na szkodę Zającowej Matyldy, mieszkanki wsi Walenców, gm. Opatów. Straty wynoszą 600 złotych.

Kronika sportowa

Jedyny mecz ligowy, który odbył się w Krakowie między Wisłą i Wartą, zakończył się zwycięstwem Wisły 2:0 (1:0). U zwycięzców zaobserwowano powrót formy i ambitną grę, poznanicy zaś wykazali duży spadek poziomu gry.

Mecze o wejście do elity piłkarskiej. W meczach o wejście do ligi odbyły się dwa spotkania: Podgórze (Kraków) — Naprzód (Lipiny) 5:1 (2:0). Resovia (Rzeszów) — Unia (Lublin) 8:0 (3:0).

Mecze ligowe. Mecz piłkarski pomiędzy lokalnymi rywalami Krakowa, Cracovią i Garbarnią zakończył się pięknym sukcesem Cracovi w stosunku 4:0 (2:0). Przy równej na ogół grze obu drużyn Cracovia zawiadzcza swe zwycięstwo posiadaniu lepszych strzelców.

Rozebrany w Chorzowie mecz ligowy A. K. S. a Ł. K. S. zakończony został wynikiem 3:2 (1:0) dla A. K. S-u. Łodzianie nie zastąpiły na porażkę. Powinni byli raczej zgrę misować.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WOJSKA NARODOWE JUŻ są w PROWINCJI SANTANDER Bilbao, 2.7.— Dziś rano wojska na rodowe dotarły do granic prowincji Santander.

2400 żołnierzy baskijskich przeszło na stronę powstańców.

Walki w Biskai

14 TYSIĘCY BASKÓW w NIEWOLI Salamanka, 2.7. — Na froncie Grenady powstańcy odparli atak nieprzyjacielski i zajęli kilka pozycji rządowych. Na froncie baskijskim powstańcy kontynuowali marsz na północ od Valmaseda, zajmując Avellameda, Ca bezamonte, pustelnię Santjago, wzgórze na południe i południowo - zachód od Herculillo, San Cosme, Quei, szczyt Mora, San Esteban, Lavira i wzgórze położone na północ od tej miejscowości. Nieprzyjacieli stawiał energiczny opór. Na stronę powstańców przeszło z górą 600 milicjantek. Od początku działań wojennych w Biskai wzięto do niewoli przeszło 14 tysięcy jeńców.

„Taksówka powietrzna“

ULEGŁA KATASTROFIE PODCZAS LOTU z PASAŻERAMI.

Nowy Jork, 2.7. — W Kanadzie w st. Ontario słynna „taksówka powietrzna“, prowadzona przez znanego pilota Levena sa spadła w locie wraz z 2-ma pasażerami. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć. Levens był pierwszym pilotem, który zaprowadził komunikację lotniczą pasażerską, uruchamiając swoją „taksówkę powietrzną“ z Toronto do pobliskich miast. Przeleciał on ponad 10.000 godzin w swych lotach „taksówką“, a pierwsza jego katastrofa była zarazem ostatnią.

Próba stałej komunikacji nad Atlantykiem

Nowy Jork, 2.7. — Dziś rozpoczęte zostały pierwsze próby nawiązania stałej, lotniczej komunikacji pasażerskiej nad Atlantykiem pomiędzy Ameryką a Europą.

Z Nowego Jorku wystartowały dziś rano dwa hydroplany.

Trasa lotu podzielona będzie na 3 etapy: I z Nowego Jorku do Nowej Ziemi, II — do wybrzeży Irlandii, III — do Anglii.

Cracovia mistrzem wiosennym Ligi. Zwycięstwo Cracovi nad Garbarnią u-mocniło krakowską drużynę na pierwszym miejscu tabeli. Drugie miejsce zajmuje wciąż A. K. A. z Chorzowa.

Table with 4 columns: rank, team, goals, points. Lists teams like Cracovia, A.K.S., Wisła, Warta, Ruch, Warszawianka, Ł.K.S., Garbarnia, Pogon, Dab.

Tour de Pologne. Wiśniewski pierwszy w Poznaniu — Napierała nadal na czele.

W śróde odbył się 6-ty etap wścigu kołarskiego Dookola Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 km. Doskonale warunki terenowe wykazały dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Zwycięzca na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elosem. Czas zwycięzcy 5:04:24, 2) Elose, 3) Ignaczak, 4) Wasilewski, 5) Moczulski, 6) Wandor, 7) Szalay (Węgry), 8) Kapiak Mieczysław, 9) Starzyński, 10) Clemens (Francja), 11) Bambagiotti (Włochy), 12) Napierała, 13) Kapiak Józef. Różnica pomiędzy każdym zawodnikiem wynosi 0,2 sekundy.

Na 14-ym miejscu przybył Rumun Trzapu w czasie 5:04.49.

Po sześciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08:14. Na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20,6.

GEN. STACHEWICZ w RUMUNII. Bukareszt, 2.7. — W związku z oficjalną wizytą szefa sztabu głównego, generała Stachewicza, który dziś przybywa do Bukaresztu, pisma rumuńskie zamieszczają fotografie i życiorys gościa polskiego. Na powitanie szefa sztabu gł. wyjechał na granicę p. o. atackę wojskowego kpt. dypl. Zimnal.

STAN ZDROWIA KS. METROPOLITY SAPHIEU.

Kraków, 2.7. — Wbrew rozsiewanym pogłoskom o pogorszeniu się w stanie zdrowia J. Em. ks. metropolity Saphieu, K. A. P. donosi, że aczkolwiek stan jest poważny, to jednak wydaje się, że niebezpieczeństwo minęło.

J. Em. ks. nuncjusz apostolski Cortesi podczas swego pobytu w Krakowie dwukrotnie odwiedził ks. metropolitę.

Pewne pogłoski, łączące konflikt na Wawelu ze sprawami, dotyczącymi najszybszych stosunków z zagranicą, pozabawione są wszelkich podstaw.

Dziś przybywa do Krakowa J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

ZGON DZIENNIKARZA.

Poznań, 2.7. — Zmarł w Poznaniu ś.p. Adam Piotrowski, redaktor „Ore-downika“.

W JASTRZEBIU ZDROJU PLAZA.

Jastrzebie Zdrój — Perta Uzdrawisk Śląskich — coraz to bardziej się rozwija, z póród licznych imprez tego Zdroju podkreślić należy uroczyste poświęcenie i otwarcie nowoczesnego urządzenia basenu kąpielowego i plaży, które się odbędzie w dniu 4 lipca o godzinie 16. Aktu otwarcia dokona osobiście p. Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński. Organizacja miejscowej okolicy czynia starania by jaknajbliższym udziałem posiadać imprezę na wysokim poziomie. W programie przewidziano nakozy pływanie i występy chóru K. P. W. Piotrowicz. Ponadto impreza ta połączona jest ze zlotem Polskiej Międzyzdrojów Świątecznej powiatu rybnickiego, która różnymi występami jak tańce śląskie, inscenizacje itp. urozmaici ogólny program dnia. Doskonałe szosy asfaltowe zachęciły oddział mo tocyklistów K. P. W. do zorganizowania zjazdu celem wzięcia udziału w tej uroczystości. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchamia w przedm. dniu pocia popularny. Cena biletu na przejazd z Katowic do Jastrzębia Zdroju i powrót wynosi 1 zł. 20 gr. Określenie wprawdzie wykorzystania zjazdu koleja by w tym tak bliskim i uroczym zakazku spędzić wolne chwile i od począć po trudach szarego tygodnia.

WYTWÓRNIĄ POJAZDÓW I KAROSERII

W. MÜLLER

Częstochowa, Sowińskiego 34. Tel. 11-43. Posiada gotowe podwozia konne ogumione do wozów, platform i furgonów na oponach dętych i masowych.

SPRZEDAM kredens sklepowy, ulica Bór nr. 21, przyjeżdżający. ZAKŁAD FRYZJERSKI damsko-męski z powodu wyjazdu zarządcy do sprzedaży. Oferty do Sklepu „Gocica“ pod „L. 72110“

ZAWIADAMIA SIĘ Sz. Panie, że fryzjerka p. Berta powróciła. Zakład fryzjerski, ul. Kilińskiego nr. 2.

ZAGINAŁ kwieś w bilanco na sumę 21. 300 z wystawienia M. Więckowskiej, z zymem Jedrzyckiej i Dąbrowskiej. — Wkweś uwiecznia się 1710

Pokój z meblami lub bez oraz pokój z kuchnią wynajm. zarząd. Jasnołęska nr. 59 m. 6. 1730

PIEKARZ - CUKIERNIK poszukuje pracy iakiejkolwiek, najchętniej w swoim zawodzie. Blachownia 22, S. Nowak.

POTRZEBNY na stałe pracownik fryzjerski, ul. św. Barbary nr. 15/17. 1727

Tani mieszkanie chemicznego czyszczenia, prania, farbowania garniturów, kostiumów, płaszczy, sukien, futer, firanek, portier, dywanów i t. p. w chrześcijańskiej firmie Farbiarni Pralni Chemicznej „Jadwiga“ ulica Katedralna nr. 4.

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią, z wygodami, ul. Dąbrowskiego nr. 13. 2255

CHCESZ dobrze umieć łaciń, niemiecki, wpiś się na prywatne w komplet wykłady u dyplomowanego profesora gimnazjum: Jasnogórska nr. 26, prawa oficyna, i piętro

Wszyscy Kapuści w KSIĘGARNI I SKLEPIE „Gocica“ Częstochowskiego” Alja 26, tel. 70-20.

FIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gocica“ Częstochowskiego”

Apteka Z. Strebjko na biędnych do uznania ks. prał. Mireckiego zł. 3.— zamiast jałmużny piątkowej.

## Czy żydzi decydują się na Palestynę?

Na łamach „Głosu Lubelskiego“ p. S. Kozicki biorąc za podstawę swych wywodów niedawno wydana książka, jaką na temat kwestii palestyńskiej napisał prof. de Vries de Heckelingen, wskazuje iż rozwiązaniem kwestii żydowskiej może być budowa państwa żydowskiego w Palestynie — z warunkiem jednak, iż sami żydzi wreszcie się na to wyraźnie zdecydują.

„Sceptycy powiadają: Nie zgodzą się nigdy na utworzenie państwa żydowskiego Arabowie. Tym sceptyczm odpowiada prof. de Vries de Heckelingen: Czy nie należy zaniechać jedynej drogi prowadzącej do rozwiązania wielkiego problemu dlatego, że się temu sprzeciwiają Arabowie? Wszak interes powszechny ludzkości jest ważniejszy, niż interesy Arabów. Mają oni zresztą dość dużo ziemi i mogą się obejść bez Palestyny i Transjordanii.

Na to jednak, by narody europejskie poparły dążenia żydów do utworzenia własnego państwa w Palestynie, muszą żydzi się zdecydować, czego chcą; czy zostać w rozproszeniu, czy też mieć własne państwo. Dwóch rzeczy naraz osiągnąć nie mogą, bo oddanie im Palestyny przy jednoczesnym pozostawieniu ich w różnych krajach prowadziłoby tylko do zmocnienia ich pozycji w rozproszeniu. Niech się żydzi decydują, niech wybierają: jeśli się wyrzekną równouprawnienia i pozostawienia w krajach rozproszenia, to można energicznie poprzeć ich dążenia narodowe i pragnienia posiadania własnej ziemi i własnego państwa.

Poprzymujemy się do oceny wywodów autora omawianej tu książki. Dodałibyśmy do nich jedną własną a skromną uwagę: gdyby żydzi nie zmieścili się w Azji Mniejszej, gdyby trzeba było oddać im inne jeszcze terytoria, np. na Madagaskarze czy gdzieindziej, to mogłyby one z czasem stać się koloniami państwa żydowskiego. Ileż to narodów nie mieści się na odziedziczonych po przodkach terytoriach?”

## Z KRAJU

(—) Złodzieje spuścili staw by ukraść ryby. Z Katowic donoszą: W Janowie dokonano niecodziennego rodzaju kradzieży. Złodzieje chcąc ukraść staw Pawła Paponia, spuścili żen wodę do pobliskiego rowu. Następnie rzucali się ryby zapakowali do worków i zbiegli. Szkoda jest tym większa, że ryby były jeszcze małe a Paponi zarybił staw dla wytworzenia ich w okresie świąt Bożego Narodzenia. Za sprawcami kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania.

(—) Posyiali brylanty — w listach polecanych. Z Warszawy donoszą: Władze po-

człowie wpały na ślad nadużyć, polegających na przemycaniu kamieni w listach polecanych i zwykłych.

W czasie kontrolowania listów zagranicznych zwrócić uwagę urzędników kilka przesyłek zbyt ciężkiej wagi. Przeprowadzono rewizję, która ujawniła kamienie szlachetne, szlifowane i inne, lecz wysoko cenne towary. Dla zapobieżenia temu w przyszłości dyrekcje pocztowe wydały za zarządzenie, by poddawano dokładnemu badaniu zagraniczne listy, które swoim wyglądem wzbudzają podejrzenie.

## Spory między żydami

o wstrzymanie dostaw kupcom brzeskim.

Z Warszawy donoszą: Niezwykle sensacyjne sprawy cywilne rozpatrywać będzie niebawem wydział handlowy stołecznego sądu okręgowego.

Kilku hurtowników żydowskich po zajęciach w Brześciu nad Bugiem mimo zawartych umów wstrzymało wysyłkę towarów dla żydów odbiorców brzeskich. Od-

borcy wystąpili na drogę sądową żądając odszkodowań. Hurtownicy żydzi zastąpili się siłą wyższą twierdząc, że zajęcia w Brześciu zmieniły warunki kredytowe i osłabiły pewność dotrzymania zobowiązań przez miejscowych kupców.

Obecnie sąd rozstrzygnąć ma, czy kupcom z Brześcia należy się odszkodowanie czy też zachodzi wypadek rzeczywistej siły wyższej, usprawiedliwiający niedotrzymanie umów.

(—) Oderwane koło samochodu poraniło śmiertelnie przechodnia. Z Warszawy donoszą: Na przystanku autobusowym w Radzyminie czekał na autobus Wład. Warchoł. Niebawem przyjechała taksówka, z której urwała się tylna oś z kołem.

Toczące się na przestrzeni kilkunastu metrów koło, przewróciło Warchoła i przejechało po nim.

Warchoł doznał złamania ręki i wszystkich żeber. Przewieziono go do Instytutu chirurgii urazowej w Warszawie, gdzie wkrótce zmarł.

# Niesamowita historia

Z Warszawy donoszą: Dnia 20 lutego r. b. przed domem nr. 7 w Alei 3-go Maja postrzelony został z rewolweru w pachwinę przez emerytowanego podpułkownika Kazimierza Galińskiego kapitan Władysław Sumara, zamieszkały w tymże domu. Zajście miało podobno podłoże romantyczne. Sumara wyzdrowiał już zupełnie i na dzień 10 września wyznaczono w sądzie okręgowym rozprawę przeciwko Galińskiemu. Obecnie w domu nr. 5 przy ul. Cętyli Śniegockiej (dawniej Mielecka) zaszedł nowy wypadek, którego bohaterem jest znowu podpułkownik Galiński. W domu tym 15 czerwca b. r. wynajęła 2-pokojowe mieszkanie na parterze żona Galińskiego — Marta, która sprowadziła się wraz z 9-cio letnią wychowanicą. Zaledwo Galińska rozlokowała się na nowym mieszkaniu, na drugi dzień zjawił się Galiński. Przerazona kobieta nie chciała wpuścić awanturnika do mieszkania. Wówczas ten przelał przez parkan druciany, oddzielający ulicę od ogródka i zbieł szybko w oknie, zamierzając dostać się tą drogą do pokoju. Dozorca domu zaalarmował policjanta, na którego widok Galiński uspokoił się i odszedł. Już następnego dnia Galiński zjawił się znowu w stanie nietrzeźwym i zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi. Dozorca nie chciał go wpuścić, wówczas ten wybił po raz drugi szybę w podwójnym oknie i wlaź do mieszkania, wszczynając awanturę, tak, że przerażona Galińska z wychowanicą w białej uciekała do mieszkania dozorcy i schowała się w szafie, gdzie przesiedziała blisko godzinę, a następnie schroniła się do sąsiadów. Galiński tymczasem zdemolował meble i zamknął się w

mieszkaniu, nie wpuszczając nikogo. — Tegoż dnia po południu żona z wychowanicą nie mogąc dojść do porozumienia z awanturnikiem, opuściła dom i więcej się nie pokazała. Galiński pozostał sam i prawie nie opuszczał mieszkania, a gdy wychodził zamykał starannie drzwi na klucz i z reguły wracał podchmielony. Trwało to tak do dnia wczorajszego. — Galiński stale zapypywał dozorcę, czy nie zna miejsca pobytu żony, a gdy słyszał odpowiedź przecząca, wpał w złość i chciał strzelać z rewolweru do przerażonego dozorcy. Wczoraj koło południa jakiś przechodzień na ul. Śniegockiej zauważył wyglądającego przez okno na parterze okrwawionego mężczyznę, który wzywał pomocy. Przechodzień zaalarmował dozorcę, ten zaś policję. Okrwawionym mężczyzną okazał się Galiński, który leżał na kozetce, brocząc obficie z licznych ran. Meble i sprzęty oraz naczynia kuchenne są poniszczone, w dużym lustrze w szafie widnieją trzy otwory od kul. Kilka takich otworów znajduje się w ścianie. Do Galińskiego wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził rany ciężkie twarzy i ręki, jednak żadna z nich nie wygląda na ranę postrzałową. Wyglądają, jak rany zadane ostrym nożem, brzytwą lub kawałkiem szkła. Galiński mimo niegroźnych ran stracił dużo krwi, tak, że zaszała potrzeba przewiezienia go do szpitala wojskowego. Galiński znajdował się w stanie nietrzeźwym. Znaleziono w mieszkaniu szczątki libacji, resztki jedzenia, butelki po wódce i t. p. Śladów rabunku nie stwierdzono. Żona Galińskiego przebywa obecnie prawdopodobnie w Zakopanem. Zachodzi podejrzenie zamachu samobójczego.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
 KOWALSKINA  
 przy PRZEZIEBIENIU  
 GRYPIE i KATARZE

(—) „Elektor“ na skradzionym wozie... Z Warszawy donoszą: Za kilka dni rozpocząć się ma w Warszawie zjazd cyganów z całej Europy w celu wyboru króla.

Na tie wyborów wynikiły wśród cyganów „tarcia“ i na rogu ul. Czerniakowskiej, zosal napadnięty i poważnie poturbowany 21-letni Benedykt Kwiek, syn zabitego nie dawno króla cyganów, Bazylego Kwieka. Ranennemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Komendant posterunku policji w Międzylesiu spotknął wóz, zaprzężony w dwa konie, na którym znajdowała się cyganka z pięciorciami dziećmi i powoził cygan. Na widok policjanta cygan zeskokczył z wozu i uciekł. Jak się okazało, w drodze na zjazd cygan skradł wóz z koniami. Policja prowadzi dochodzenie.

## Grabarz żydowski cmentarza oszukał ponad 3.000 obob.

Z Katowic donoszą: Na terenie powiatu rybnickiego istnieje szereg różnego rodzaju kas zapomogowych, stworzonych przez prywatne osoby. Między innymi grabarz żydowski cmentarza Jan Janek założył kasę zapomogi pośmiertnej, pod nazwą „Towarzystwo Dobroczyńności św. Józefa“. Towarzystwo to obrało sobie jako siedzibę dom żydowski.

Janek miał do swej dyspozycji cały sztab agentów, którzy zajmowali się werbowaniem członków, a wszystkie agendy towarzyskie prowadził sam bez czyjegokolwiek nadzoru.

Sprytny oszust lawirował dość długo, uchodząc wciąż kontroli władz, tak, że jego towarzystwo, liczące ponad 3.000 członków nie było nigdzie rejestrowane. Roczny dochód tej „instytucji“ wynosił około 50.000 zł., które naturalnie szły do kieszeni Janka.

Gdy któryś z członków zgłaszał się po zapomogę pośmiertną, Janek, mając do swej dyspozycji kilka różnych statków, wynajdywał zawsze jakieś „ale“, by mieć podstawę do odmówienia zapomogi.

Wreszcie jeden z oszukanych dał znać władzom, które zainteresowały się bliżej działalnością oszukańczego towarzystwa. Po rewizji ksiąg zarządzono aresztowanie Janka i osadzono go w więzieniu. — W najbliższym czasie odpowiadać on będzie wraz ze swymi agentami przed sądem. Akt oskarżenia obejmuje około 100 osób, ilość poszkodowanych oblicza się na 3.000.



PRZYKŁAD POLSKI. SŁ. KAPKOVSKIEGO

napisał RASKATOW. 36)

— Moje mieszkanie prywatne dotyka tego pokoju. Zaprowadzę tam pana tak, że nikt tego nie zauważy... A jeśliby czegoś było potrzeba — to ściany cienkie, na jedną deskę... A zatem proszę za mną!

— Aby się pan zbytnio nie dziwił, panie Wandel — surowo rzekł Busze, wchodząc za gospodarzem w górę po wąskich schodach — i nie zadawał sobie trudu w domyslaniu się, muszę pana objaśnić, że całe to towarzystwo dawno już jest w pojęciu w związku z jedną sprawą karną.

— Tak i myślałem odrazu!  
 — Ale narazie nie mamy dostatecznych dowodów, aby ich przymknąć. Pan winien nam w tem dopomóc.

— Tak?... Ja wiem, Wandel, że gdy wam za grube pieniądze każą trzymać język za zębami, to się na to zgodzicie.

— Ależ, panie!...

— Milczcie! Taki już jest wasz kaczmar ski fach, że gdy gość płaci, na prawo wymagać. Ale gdyby mi te ptaszki zwały,

uprzędam pana, że całą winę wówczas przejmie pan na siebie. Oni muszą tu pozostać tak długo, jak ja tego będę chciał, bo inaczej będę nieubłagany.

Na schodach palita się mała lampka. Ale światło tej lampki wystarczało Wandelowi do tego, by zauważyć wyraz twarzy burmistrza, surowy i zdecydowany na prawdę na wszystkich.

— Wszystko będzie tak, jak pan chce, panie burmistrzu.

— Bo inaczej pan mocno ryzykowałby. A jeśli sprawa zakończy się tak, jak ja chcę — nie zapomnę o panu. Wynagrodzę szczerze.

Pochmurna twarz Wandel'a rozjaśniała się. W małych, chytrych oczach zapłonął błysk. Jednak Wandel opanował się i skromnie odparł.

— To już będzie zbyteczne. Postaram się aby...

Busze przerwał mu:

— Na wszelki wypadek zaznaczę, że to wynagrodzenie będzie znacznie większe, niżby je dać mogli ci oberwanicy za milczenie, lub zwiedzenie mnie.

Mineł dwa pokoje prywatnego mieszkania i zatrzymali się.

— Teraz chciałbym wiedzieć — rzekł Busze — gdzie się znajduje ten pokój, w którym oni obecnie siedzą? Czy tam jest

połączenie z salą ogólną?

— Nie, to jest taki boczny pokój i wejście doń prowadzi tylko z poza bufetu...

— Jeszcze jedno — rzekł Busze. — Pan mówił, że ten Gułd tak się obecnie prowadzi, jak się prowadził zaraz po przyjeździe... To było kłamstwo, panie Wandel. Mam pewną wiadomość, że ostatnio Gułd otrzymał większą ilość pieniędzy...

Pod przenikliwym, groźnym wzrokiem burmistrza Wandel pokornie odpowiedział:

— To prawda!...

— Czy on pije?

— Tak!

— Gra?

Wandel nie odpowiedział.

— Radzę panu mówić prawdę! Muszę o tym wiedzieć, jak i o wszystkim innym o tym pytałem.

— Gra, panie burmistrzu!

— Dużo przegrywa?

— Jak czasem.

— Znowu pan łże... Daję panu słowo, że odpowiedź pana zachowam tylko dla siebie i nie wyciągnę z tego dla pana żadnych następstw.

— Jak tak, to powiem. Przegrywa czasem nawet bardzo dużo. Wczoraj np. zapłacił coś koło dwu tysięcy franków.

Mówiąc to, Wandel otworzył drzwi, przed którymi stał. Wszedł do dużego pokoju przepołowionego portiera.

— Ta ściana przylega do tego pokoiku, gdzie prześiaduje Gułd — wskazał Wandel. — Zapalę panu tu światło i zostawię samego.

— Niech pan wówczas stuknie dwa razy nogą o tamtą ścianę, a ja to już usłyszę.

— Dobrze! Teraz może pan odejść.

Busze pozostał sam. Ściany, oddzielające mieszkanie od lokalu restauracyjnego, były tak cienkie, że słychać tu było wyraźnie stuk noży, kieliszków, gwar głosów i śmiech. Zdało się nawet, że przekał zapach dymu z papierosów, zmieszany z zapachami z kuchni.

Busze usiadł przy samej ścianie. Początkowo słyszał niewiele, ale po chwili przylgnął uchem do ściany. Usłyszał kilka męskich głosów, a między innymi głos Gułda.

Busze nie umiałby określić, jak długo przesiedział przy ścianie, ale przez ten cały czas nie uronił ani jednego słowa, nawet wówczas, gdy tamci szepotali. Słyszał nawet ten szepot.

Gdy jednak rozmowa „tamtych“ przeszła na dość banalny temat o jakiejś grubej dziewczynie z sąsiedzkiego zarządu „Niespodzianka“ — Busze cichutkenko wstał odewną krzesła i umówionym znakiem przywołał gospodarza.

Z Wandelem spotkał się na schodach. — Już odchodzę, panie Wandel — i do brzo byłoby, aby oni dziś nie zasiedzieli się u pana zbyt długo. Kiedy pan zamyka?

— O drugiej!...

— Teraz jest pierwsza... Niech się pan postara wyprosić wszystkich wcześniej... Coś niech pan skombinuje, albo pro prostu popchnie trochę naprzód zegary!...

— Już ja ich wszystkich nie zadługo wydosłane.

# Wys awa Przemysłowo-Handlowa w Łodzi

Mającą się odbyć we wrześniu Wystawa Przemysłowo-Handlowa p. n. „Wytwórczość Polska” w Łodzi, obejmie wszystkie działy przemysłu i handlu, a mianowicie: spożywczy, chemiczno-drogerijny, przybory do gospodarstwa domowego, wyroby metalowe, radio i elektrotechniki, wyroby drzewne, garbarские, ceramiczne, zabawkarskie i dewocjonalia, szkolnictwo, wydawnictwa, badania naukowe, postępy techniki, wynalazki i t. d.

Aczkolwiek zgłoszenia wystawców już teraz pozwalają na twierdzenie, że wszystkie te działy będą bardzo licznie obsesane, to stwierdzić należy, że zupełnie wyraźnie na czoło wysuną się działy: żywnościowy i chemiczno-drogerijny. — Dotychczasowe zgłoszenia w tych działach gwarantują, iż rzeczywiście będą one należycie przedstawiały wytwórczość polską na tych odcinkach tak produkcji, jak i handlu.

Ponad to nadzwyczaj imponująco zapowiadają się wszystkie te działy, które można podciągnąć pod t. zw. przemysł chałupniczy.

Dyrekcja Wystawy, zdając sobie sprawę z ważności zagadnienia przemysłu chałupniczego dla życia gospodarczego Polski, czyni usilne starania, by „chałupniczo” w sposób zgodny z rzeczywistością odtworzone zostało na tle zagadnienia wytwórczości polskiej, tym bardziej, że jest ono naprawdę w większości swej w rękach robotnika polskiego.

Starania te dały już pewne rezultaty i dział chałupniczy niewątpliwie także spełni swe zadanie.

Nadmienić należy, że termin zgłoszeń wystawców, w którym otrzymają oni 10 proc. rabatu upływa 15 lipca r. b.

# Kronika handlowa

— Targi na grzyby. Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie w porozumieniu z samorządem gospodarczym odbyć się mają poraz pierwszy w Polsce Ogólnopolskie Targi na grzyby w Równem na Wołyniu. Targi projektuje się zorganizować jesienią b. r.

— 7.000 tonn węgla zakupiła Grecja. Kopalnie górnośląskie otrzymały nową do stawy eksportową dla Grecji.

W ramach zawartego ostatnio układu kontyngentowego, zakupu Grecja w Polsce 7.000 tonn węgla, który wysłany będzie drogą morską przez Gdynię.

Jest to tranzakcja kompensacyjna, gdyż w zamian za węgiel sprowadzone mają być z Grecji owoce.

— Samoloty dla Rumunii w Gdyni. Na M.S. „Piłsudskim”, który zawinął do Gdyni nadeszły części do 5 samolotów amerykańskiego typu Lockheed Electra. Samoloty te będą zmontowane w Gdyni, a następnie dostarczone Rumunii dla komunikacji cywilnej.

W Warszawie odbywa obecnie przeszkolenie 15 pilotów i obserwatorów rumuńskich. Po zakończeniu kursu w pierwszych dniach lipca piloci rumuńscy wystąpią na zmontowanych w Polsce samolotach do Rumunii.

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma marokańska pragnie objąć przedstawicielstwo fabryk wyrabiających tkaniny z jedwabiu sztucznego i tkaniny wełniane. Firma holenderska pragnie objąć przedstawicielstwo sprzedaży: półoczech, skarpetek wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, wstążek jedwabnych damskich i dziecięcych oraz dzianych kamizelek i pulawerów. Blższych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

— Wywóz raków. W związku z rozpoczęciem normalnego sezonu eksportowego wywóz raków z Polski wzrósł w maju dość poważnie i kierowany był przede wszystkim do Francji, Belgii, Niemiec i Austrii.

Mimo stosunkowo niskich cen towaru, eksporterzy odczuwali konkurencję towaru sowieckiego i rumuńskiego. Kraje te dostarczają bowiem na rynki zachodnioeuropejskie towaru wyborowej jakości po cenach zbliżonych do cen raków polskich. Pomimo to jednak eksporterzy nasi zdolni są utrzymać na rynkach zagranicznych, a to dzięki starym stosunkom handlowym, oraz sprzyjstej organizacji sprzedaży, polegającej na docieraniu nawet do drobnej sprzedaży.

— Eksport chmielu. Wywóz chmielu w maju r. b. osiągnął wartość 275.000 zł. wobec 106.000 w kwietniu r. b. i 339.000 zł. w maju 1936 r. Zagranica interesowała

się szczególnie gatunkami średnimi, przy czym największym odbiorcą były kraje z chodnio-europejskie. Ceny chmielu wykazywały tendencję zniżkową i wyniszyły zależnie od gatunku od 40 do 120 zł. za 1 kwintal po 50 kilogramów. Według oceny fachowców zapasy chmielu ze zbioru 1936 r. wynoszą obecnie około 2.000 q.

W pierwszych 5-ciu miesiącach bieżącego roku wywieziono z Polski ogółem 1.270 t. chmielu na sumę 2.839 tys. zł. wobec 909 t. wartości 1.622 tys. zł. w analogicznym okresie 1936 r.

Widzimy z powyższego, że wywóz chmielu w roku bieżącym zwiększył się zarówno pod względem tonażu, jak i pod względem wartości. Przypisać to należy wzrostowi zapotrzebowania ze strony przemysłu browarniczego niektórych państw.

# Przewodniczący gdańskiego kościoła ewangelickiego skazany na 3 miesiące aresztu.

Gdańsk. — We wtorek odbył się przed gdańskim sądem w trybie przyspieszonym proces przewodniczącego gdańskiego ewangelickiego kościoła wyznaniowego, pastora Waltera.

Pastorowi Walterowi, który został aresztowany w ub. sobotę, zarzuca akt oskarżenia, że w okolicznych rozstrzelaniach do jonych gdańskich pastorów kościoła wyznaniowego krytykował politykę narodo-socjalistyczną.

Ks. Walter w swej obronie stwierdził, że w Gdańsku obowiązują jeszcze konstytucja, która przyznaje obywatelom Wolnego Miasta prawo wyznania i przekonań.

Mimo to sąd skazał ks. Waltera na 3 miesiące więzienia i 1800 guldenów grzywny.

W chwili ogłoszania wyroku jeden z obecnych na sali pastorów ewangelickich wypowiedział kilka ostrych słów pod adresem wyższych urzędników policji.

Pastor ten wraz z trzema innymi duchownymi został aresztowany.

Aresztowanie ks. Waltera wywołało w Gdańsku duże wrażenie, gdyż cieszył on się wielkim autorytetem osobistym. Jako oficer niemiecki służył podczas wojny w piechocie. Po utracie nogi, nie opuścił służby i brał nadal udział w wojnie, odnosząc szereg dalszych ran.

Ostre postępowanie władz wobec tego pa

trójcy niemieckiego wywołało wśród ludności bardzo silne echo.

# Po katastrofie

niemieckiej ekspedycji w Himalajach.

Bombaj. — Katastrofa niemieckiej ekspedycji himalańskiej, w której zginęło 7 członków wyprawy i 9-ciu tragarzy Ghurków, zaskoczyła opinię miejscową, gdyż horoskopy meteorologiczne układały się jak najpomyślniej i nic nie zapowiadało lawiny, która zmiołła wyprawę.

Raz jeszcze Nanga Parbat obrócił się przed dotknięciem go stopą ludzką... Szczyt ten, jeden z najwyższych w Himalajach (26.600 stóp) jest otoczony wielką czcią przez Hindusów, u stóp góry znajdują się niezliczone świątynie, wzniesione ku czci boga Górnika.

Pierwsza wyprawa na Nanga Parbat w r. 1895 Anglika Mummery, zakończyła się śmiercią jego i 2 tragarzy. W r. 1934 ekspedycja niemiecka pod wodzą Merka zamierzała zdobyć Nanga - Parbat. Członkiem tej ekspedycji, która również nie osiągnęła celu był kierownik wyprawy obecnej, dr. Wien. Inny członek tej ekspedycji Alfred Drefel w kilka miesięcy po zakończeniu wyprawy zmarł na zapalenie płuc.

Do jakiego stopnia dr. Wien nie przeczuwał niepowodzenia, świadczy ostatnie jego słowa przed wyruszeniem w teren. „Pod każdym względem warunki obecnej wyprawy są lepsze od warunków wyprawy z 1934 r. Dobre warunki atmosferyczne pozwoliły nam na założenie bazy głównej na wysokości 10.650 stóp. Pogoda jest wspaniała”.

W kilka dni później lawina, która stoczyła się ze szczytu Nanga-Parbat zmiołła wszystkich towarzyszy jego wyprawy. Dr. Wien sam jeden uszedł z życiem.

# Podatek od placów niezabudowanych

a obronność przeciwlotniczą miast.

Wszystkie miasta zabudowywały się pod wpływem wielu czynników natury gospodarczej, a ponad to pod wpływem czynnika obronności przed napaściami wroga. Niedoskonała technika wojenna wieków średnich dawała największy potencjał obronności miast przy jak najdalej idącym zgęszczeniu ludności na jak najmniejszej przestrzeni.

Technika ogólna 19-go wieku zmusiła władze wojskowe do przeniesienia linii oporu poza granice miasta, budując na przedpolach miast forty i inne umocnienia oraz zakazując wznoszenia budynków w pasach fortyfikacyjnych.

W ten sposób w wielu wypadkach miasta znów zostały zacienione na niewielkiej przestrzeni, skutkiem czego następowało bardzo silne zgęszczenie ludności na niewielkiej przestrzeni, zwłaszcza wobec wielkiej dynamiki wzrostu miast. Nie mogąc się rozwijać wszędzie, miasta rosły wwyż.

Dopiero nowoczesna technika lotnicza stwarza przewrót w sposobie zabudowy miast. Żadne forty, żadne umocnienia, ani baterie przeciwlotnicze, ani też inne środki obrony nie dają pełnej gwarancji, że w razie wojny będzie można uchronić miasta przed skutkami nalotów nieprzyjacielskich eskadr.

Należy przypuszczać, że szybko postępujący rozwój lotnictwa jeszcze w większym stopniu spotęguje skuteczność broni powietrznej.

To też urbanisci muszą planując miasta i osiedla, liczyć się z tym nowym czynnikiem techniki bojowej. Urbanisci muszą w najściślejszej współpracy z władzami wojskowymi tak pokierować rozwojem miast, aby te wielkie skupienia ludności w możliwie najmniejszym stopniu były narażone na straszne skutki nalotów nieprzyjacielskich.

Tak, jak rozwój techniki ogniowej w wieku 19 zmusił staby do przejścia od zwartych kolumn do rozsypania wojska w terenie, do tyralier, tak samo urba-



# Korzystne zmiany w Palestynie dla żydów

Londyn. — Według informacji politycznego korespondenta „Star” w ostatniej chwili przed podpisaniem raportu królewskiego dla Palestyny wprowadzono pewne korzystne dla żydów zmiany o dużym znaczeniu. Główne zmiany polegają na zwiększeniu obszaru, jaki miałby być przyznany przy podziale przyszłemu państwu żydowskiemu, dzięki czemu Jerozolima będzie miała łączność terytorialną z tym państwem.

Korespondent wskazuje, że zmiana ta nastąpiła pod wpływem prezydenta Roosevelta, działającego na prośbę amerykańskich organizacji żydowskich. Podstawą do wystąpienia prezydenta Roosevelta było zapewnienie dane delegacji amerykańskiej na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1920, co do ustąpienia całego obszaru Palestyny dla emigracji żydowskiej, wskutek czego żydzi amerykańscy ponieśli wielkie ofiary finansowe dla rozwoju gospodarczego terytorium mandatowego. Ogłoszenie raportu oczekiwane jest w połowie lipca

# Chuligaństwo

w sowieckich fabrykach

„Prawda” donosi: W czasie nocnej pracy sekretarz Piotrowskiego Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii b. Ukrainy im. Stalina tow. E. I. Afierow pobił i poranił robotnika Matiuszenkę, pracującego od 1922 roku w szybie Nr. 3 — 18. Stało się to w następujących okolicznościach. Podchmielony Afierow, mijając idących przed nim robotnika Matiuszenkę i komunistę Onimina, potrącił Matiuszenkę. Gdy ten zaprotestował, Afierow dobył rewolwera i począł nim bić robotnika po głowie, zadając mu trzy rany. Pierwszy sekretarz rejonowego Komitetu, tow. Obruczenko „naruszając Stalinowską Konstytucję”, wtrącił się do śledztwa i zabrawszy od naczelnika milicji, Andrejewa, materiały dochodzenia, przetrzymał je do tej pory prawdopodobnie w celu zatuszowania sprawy. Materiały wypłynęły dopiero wtedy, gdy sprawą zainteresowała się prokuratura okręgowa. O niesłychanym chuligaństwie Afierowa mówią głośno robotnicy wszystkich sztybów okręgu. — Najbardziej oburzającym jest to, że Afierow w dalszym ciągu pracuje, jako sekretarz rejonowego Komitetu, a nawet podobno ma otrzymać order.

# Olbryzi skandal

dookoła małej Shirley Temple.

Dookoła osoby małej „gwiazdy” filmowej, sławnej już na cały świat Shirley Temple rozgęptał się w Ameryce niebyswały skandal.

Oto skutkiem niedyskrecji pewnego dentysty wyszło na jaw, że małej Shirley Temple skrócono sztucznie siekacze, tudzież kły, żeby twarzyczka jej dzięki temu mogła łatwiej i dłużej zachować dziecięcy wyraz. Przy tej okazji jedna z gazet nowojorskich opublikowała również w sposób sensacyjny, iż Shirley Temple odżywiana jest w specjalny sposób, tak, by utrudnić jej rozrośnięcie. Skomplikowana ta dieta, stosowana u małej „gwiazdeczki”, powoduje u niej sztucznie rodzaj choroby rachitycznej.

Mimo, że na opublikowanie powyższej sensacji odpowiedziani natychmiast rodzicem Shirley Temple publicznym oświadczeniem, dementując owe wieści jako najzupełniej kłamliwe, to jednak publiczność amerykańska jest w najwyższym stopniu wzburzona i domaga się kategorycznie uczciwego wyjaśnienia tych rzeczy, które, o ile byłyby prawdziwe, równałyby się karygodnym zbrodnictwom praktycznym, dokonywanym na nieletnim dziecku.

(Urbanista)



**Wycieczka parlamentarzystów w Liskowie.**  
Wystawę „Praca i Kultura Wsi” we wzorowej polskiej wsi Liskowie, zwiedziła w tych dniach wycieczka p.p. senatorów i posłów—Zdjęcie nasze przed stawia grupę parlamentarzystów w czasie zwiedzania Liskowa. Na pierwszym planie widoczni p.p. marszałkowie Prystor i Car.

dwóch lat liczba aut w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 2 miliony. Od początku roku bieżącego miesięczny zbytek wynosił przeciętnie 150.000 aut, tak, że na koniec roku bieżącego liczba kursujących samochodów osiągnie rekordową liczbę 30 milionów sztuk. Stany Zjednoczone zajmują zatem pierwsze miejsce na świecie pod względem stanu posiadania samochodów.

Wpływ z podatków od aut w ciągu roku ubiegłego wynosi 360 milionów dolarów.

**(X) Podziemny park samochodowy.** W Brukseli wybudowano podziemny park samochodowy dla pojazdów ciężarowych. Na placu tym może się pomieścić 100 do 150 wozów. Do pierwszej w nocy parkowanie samochodów jest bezpłatne, dopiero po tej godzinie pobiera się odpowiednią opłatę.

**Tytuł doktora**

za rozprawę o pocałunku.

Ktoby przypuszczał, że możliwe jest otrzymanie tytułu doktora za napisanie pracy o... pocałunku.

Wypadek taki właśnie zdarzył się w Anglii. Na półkach księgarskich Londynu ukazała się obecnie poważna praca historyczna Stanleya Peterheada, poświęcona pocałunkom. Za napisanie tego dzieła otrzymał on tytuł doktora.

Należy stwierdzić, że Peterhead wybrał sobie niezwykle wdziczny temat do swojej pracy naukowej. Do napisania tego dzieła nie odbywał on jednak studiów w Hyde-Parku, gdzie spotykają się pary narzeczonych, lecz przewertował poważne dzieła biblioteki londyńskiej.

Peterhead jest historykiem i bynajmniej nie potraktował frywolnie obranego przez siebie tematu, lecz stworzył poważną pracę naukową. — Dzieło to

uznane zostało za jedno z najlepszych napisanych w roku bieżącym przez studentów angielskich.

Należy zaznaczyć, że dawniej całus uważany był za dowód największej czci i poważania wobec osób wysoko postawionych.

Do napisania dzieła naukowego o pocałunku skłonił Peterheada żywot pierwszego w Europie „mistrza całusów” — również Anglika z pochodzenia, Henry Whitelocka.

Był to pierwszy mistrz ceremonii, który napisał również poważne dzieło na temat, w jakich wypadkach należy składać pocałunki. Dzieło to wywołało w swoim czasie sensację na dworach królewskich w Europie.

Zachwycona nim królowa szwedzka, Krystyna, zaprosiła Anglika na swój dwór, gdzie założył on szkołę pocałunków. On pierwszy stworzył z pocałunków wiedzę, która przetrwała długie wieki.

**Cudowne dziecko**

Dwóch panów rozmawia na ulicy: — Wiesz, że ja byłem kiedyś cudownym dzieckiem?

— Chętnie wierzę. Ty już jako czterolatek nie dziecko byłeś tak mądry jak obecnie.

Tylko nie przesadzaj.

Janek wyglądał z okna.

— Wiesz mamusiu, przejeżdżał teraz samochód, który był tak duży jak stodoła.

— Ależ dziecko, już znówu przesadzasz. Czy nie mówiłam ci już sto tysięcy razy, żebyś nie przesadzał, a ty znówu to robisz.

**CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?**

SOBOTA, 3 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.19 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rólnicza. 12.25 Koncert popularny w wykon. orkiestry reprezentacyjnej Kolejowego Przyp. Wojsk. w Katowicach pod dyr. J. Leszczyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wesola audycja dla młodzieży p. t. „Koszyk śmiechu” Z Nawrockiej z piosenkami Sew. Turęla (z Lwowa). 16.30 Koncert solistów (z Poznania). Wykonawcy: S. Gogolewicz (m.-sopran), M. Szarberdowa (skrzypce), Al. Karpaek (bason), Wład. Raczkowski (takompaniament). 17.00 Rewia operetki — koncert w wykon. orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 17.50 Jękw. i dolina Mrogi — pogadanka — wygł. H. Mamelokowa (z Katowic). 18.00 Nasz program. 18.15 Imperio Argentyna i tanga argentyńskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wykon. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Ostra Brama” w oprac. dr. Wal. Charkiewicz (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Chór rewersalowy Pozostawego Przyp. Wojskow. Okr. Warsz. Przy fortepianie i F. Pasierb. 21.35 Nowości postrzeczne — oświ. Wł. Sabyła. 21.50 Wiązanka — młodzi Rafał Benatycki. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, W. Krzyżanowska-Zakowska (sopr.) F. Kurowiakówna (m.-sopran), W. Rychter (tenor) i męski kwartet wokalny (z Poznania). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

**Ze świata**

**(X) Toby się przydało i u nas...** W Anglii wprowadzono w miastach nakaz oświetlenia tabliczek z napisami ulic. Tabliczki na narożnikach i skrzyżowaniach ulic są przezroczyste i oświetlone od wewnątrz.

**(X) Żywa galeria obrazów.** Zmarły niedawno w Sydney w wieku 62 lat, niejaki John Benelli słynął w okolicy jako „żywa galeria obrazów”. Skórę Johna Benella okrywało 800 rysunków, artystycznie tatuowanych, z których znaczną część wykonał John własnoręcznie, słynął bowiem w Sydney jako niezrównany mistrz tatuauzu. Ciało zmarłego zdobyło fantastyczne rysunki wspaniałych okrętów, kobiet i motyli. Muskuly Johna były tak uformowane że przy odpowiednim napięciu przybierały kształty żmii i węzłów.

**(X) Dziennikarze przeszli literatów** Jury konkursu, który odbył się w Paryżu w tych dniach na najlepszą nowelę kryminalno - detektywną znalazło się, jak samo przyznaje, w dość dużym kłopotcie. Ilość nadesłanych nowel nie odpowiadała zupełnie jakości. Wreszcie po kilku próbnych głosowaniach przyznano pierwszą nagrodę noweli Pierre a Nord. W motywach swego osądu jury uważa jednak za konieczne podkreślić, iż trzymając się wtycznych konkursu, musiasto się ograniczyć do premiowania noweli literackiej, stwierdza jednak, iż pierwsza nagroda powinna być przypaść reporterom dziennikarskim z różnych pism paryskich, w których oświetlano motyw i szczegóły tajemniczej zbrodni, ofiarą której padła w pociągu metro paryskiego Letycja Toureaux, zaszyteliowana w czasie jazdy przez nieznanego sprawcę. Te reportaże, zdaniem jury, są literacko o wiele bardziej wartościowe, niż nadesłane na konkurs nowele.

**(X) Niemcy jeżdżą trzecią klasą.** Jak podają statystyki w Trzeciej Rzeszy gros pasażerów jeździ trzecią klasą, z 1.6 miliarda podróżnych w 1936 r., 1.5 miliarda

jechało trzecią klasą, co stanowi 94.8 procent wszystkich pasażerów. Dochód, jaki przyniosła „trzecia klasa” kolejnictwu nie mieściemu wyniósł w okresie sprawozdawczym 929.9 milionów marek. Stanowi to 89.1 procent wszystkich wpływów z ruchu pasażerskiego. Z drugiej klasy korzystało w r. 1936 83.12 milionów podróżnych, a wpływ do kas kolejowych wyniósł 107.1 milionów marek. Podróżni drugiej klasy stanowili więc 5.16 proc. ogółu pasażerów, a przejazdy ich dały 10.3 procent pieniężnych wpływów. W pierwszej klasie jeździło zaledwie 260 tysięcy podróżnych. Ci wzięli 6.2 milionów marek, co stanowi 0.6 procent ogólnych wpływów niemieckiego kolejnictwa.

**(X) 30 milionów samochodów w Stanach Zjednoczonych A. P.** Poprawa gospodarka Stanów Zjednoczonych dała się odczuć bardzo znacznie w przemyśle samochodowym. Jak wynika z oficjalnych danych, w roku ubiegłym wydano na terenie Stanów Zjedn. ogółem 28 milionów tabliczek rejestracyjnych na wozy, w tym 24 miliony na auta osobowe oraz ponad 4 miliony na ciężarowe. W ciągu ostatnich

**Demokracje belgijskie przeciw amnestii.**

W Belgii doszło do poważnych manifestacji i demonstracji ulicznych przeciwko uchwałonej przez parlament belgijski ustawie amnestyjnej dla przestępców politycznych, m. inn. skazanych również za zdradę stanu. — Na zdjęciu naszym grupę manifestantów pał na publicznym placu całe wydania dzienników popieraających amnestię.



**MARIUSZ DOŁĘGA 17) Meżatka**

POWIEŚĆ

— Ktoś miał się oboje. — Oj, ty dzieciaku kochany. Pan Kazik wziął twarzyczkę Leny w swoje dłonie i całował oczy, czoło, usta, policzki, później tulił do siebie i gładził włosy. — Jeszcze tyle, tyle miesięcy zanim będę cię miał na zawsze i tylko dla siebie. — Wcale nie długo. Już jest marzec, do sierpnia tylko siedemnaście tygodni. Lepiej liczyć na tygodnie, bo są krótkie, ha, ha, ha! — Wrócili do domu roześmiani w doskonałych humorach, ale bezpośrednio potem Lenę spotkała mała przykróść. — Pani Alicja zawołała ją do siebie i oznajmiła, że w żaden sposób nie może się zgodzić na te dalekie spacery. To absolutnie nie wypadło, według jej zdania, żeby ich ciągle widziano razem w lesie, czy na łące. Mogą spacerować, ale w większym towarzystwie, albo w obrębie ogrodu. — Dobrze, mamusiu, nawet mi na myśl nie przyszło, że może w tym być coś złego. — Złego? Nie, ale jest niestosownie. — Dobrze, mamusiu — powtórzyła.

W okresie narzeczeństwa Leny zdarzył się wypadek, który wstrząsnął mieszkańcami Runic. Mianowicie przyszła wiadomość, że majątek hrabiego Z., na które-

go hipotece była umieszczona suma Leny, został sprzedany z licytacji Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, wskutek czego i kapitał Leny musi być uważany za przepaady.

Jan Bogniewski był w rozpaczy. — Jak mogłem dopuścić do tego, jak mogłem nie przewidzieć, nie domyślić się. Oddawna chodziły słuchy o złym stanie majątkowym hrabiego, ale ktoś mógł przypuszczać, że do tego stopnia.

— O Boże! Czym się tatuś tak martwi? Ja nawet nie wiedziałam, że mam jakieś pieniądze. Zresztą... — byśnęła jej nagła myśl — tatuś rozpoczyna ze względu na mnie, a przecież tyle kosztowało moje wychowanie i klasztor, że chyba doprawdy nie miałabym już do nich prawa, to tylko tatuś stracił, nie ja. — Jesteś kochane, dobre dziecko, ale tak nie jest, i co ty tam wiesz!

Pan Seweryn drżał na myśl, że jeżeli pan Bilewicz, wtajemniczony poprzednio przez niego samego w stan majątkowy Leny, nagle zmieni zdanie, na skutek zaśszych wypadków, to szczerze i tak pełne ufności serduszko Leny, załamał się na długo i może bardzo boleśnie.

Czuł, że powinien ją ostrzec. Zaczął coś mówić o tym, ale Lena roześmiała się tylko.

— Kazio? Och jak wy go nie znacie, już ja tatusiowi ręczę, że nie.

Nagle twarzyczka jej się zaszepiła.

— A czy... tatuś uważa, że może ja powinnam zerwać?

W oczach malowało się przerażenie.

— Zerwać? Nie, ale powiedzieć mu o tym trzeba.

— Dobrze, już ja to załatwię sama. Po południu, jak zwykle, zjawił się pan Kazik. Przyniósł całe pudło bomb czekoladowych, które Lena lubiła nad wszystkie słodycze. Gdy tylko zasiedli na swojej kanapce, narzeczona powtórzyła mu wszystko.

— I... — zakończyła — tatuś się pro prostu bał, że nie zechcesz ożenić się ze mną tylko dlatego, że nie mam już tych pieniędzy.

— Bądź spokojna, maleńka, to oczywiście nie zmienia ani moich uczuć, ani zamiarów względem ciebie, jednakże rodzice nie powinni byli dopuścić do tego. — Och, nie mów tylko nie na nich, nie mów, choćby nawet byli winni!... Jeżeli ciebie to tak bardzo dotknęło, to... w oczach ukazały się łzy.

— Ależ dziecinco, nie zrozumiałam mnie. Miałem tylko na myśli, że zupełnie nie znasz wartości pieniędzy, nie wiesz, co dać mogą i dlatego nie rozumiesz straty, jaka cię dotknęła. Ale nie martw się, damy sobie radę, tym więcej, że i Runice częściowo są twoją własnością.

— Kaziu, ale gdyby tak nie było? powiedz, gdyby tak nie było, to co? — i znów szeroko otwarła oczy, jak u przerażonego ptaka.

— To też nie. Zawsze kochałbym tak samo te moje śliczne oczęta.

Chciał dodać, że pewnie pan Bogniewski nie pominie żadnych środków, by odzyskać choć jaką część, może z innych posiadłości hrabiego, ale nie już nie mógł widząc, jak Lena łatwo się przeraża i odwrotnie tłumaczy jego troskliwość.

— A ją tak łatwo było uspokoić pieszczotą. Później mówiła: — Widzicie, jaki on jest szlachetny!

Piętnastego sierpnia odbył się ślub. Przed tym i w czasie ceremonii zachowano wszystkie tradycje. Pani Alicja wręczyła córce maleńki woreczek z chlebem i cukrem, ojciec kilka złotych monet, by te symboliczne przedmioty nie opuszczały jej przez całe życie.

Lena w ślubnym stroju wyglądała prześlicznie. Gdy stanęła w salonie, wśród zebranych gości przebiegł szmer podziwu i zachwytu. Winszowano młodej parze szczęścia, cieszone się ich radością. — W kościele, po złożeniu przysięgi książek wezwał obecnych, by w razie potrzeby zaświadczyli o prawnie i dobrowolnie zawartym małżeństwie.

— Jesteśmy — odparli świadkowie.

Lena zdawało się chwilami, że to nie ona bierze ślub, że jest tylko obcym widzkiem tego, co się odbywa. Zdawała sobie sprawę, że dokonano tu rzeczy ważnej, że znajduje się w kościele i powinna się pomodlić.

— Pod Twoją obronę... pod Twoją obronę... — zaczynała.

Po chwili ktoś pomógł jej wstać. Znow ją całowano, powtórnie składano życzenia i odprowadzono do karet.

Tu dopiero przyszła do siebie. Nikt na nią nie patrzył badawczo, tak, jak w kościele i w domu, by potem komentować za najdrobniejszymi szczegółami każdy ruch i wyraz twarzy. Była sama, tylko z Kaziem i gdy objął ją serdecznie pocałowała się spokojną, prawie wesołą. Cdn.